№ 106 — Rocznik XIX.

Czwartek, 10 maja 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Z powodu Święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 9 maja.

Odpowiedź rządu angielskiego na okólnik rosyjski, odpowiedź, którą poniżéj zamieszczamy, jest jednym z wielu dowodów na to, że Anglia mimo proklamowanéj neutralności prędzéj czy późniéj z biernego wystąpi stanowiska i do czynnéj przystąpi akcyi. Oświadczenie, że postępowanie Rosyi nie zgadza się z interesami europejskich mocarstw i że się sprzeciwia stypulacyom traktatu paryzkiego, że Rosya na własną działając rękę odłączyła się przez to od innych mocarstw, które dotychczas zgodne były w swych zapatrywaniach na kwestyą wschodnią, że więc Anglia przyznać nie może, ażeby rząd rosyjski działał w jéj imieniu i w imieniu innych mocarstw, — wszystko to, powtarzamy, dowodem jest tego, czego z biegiem wypadków wojennych spodziewać się można po Anglii. To téż zbroi się Anglia tak na morzu jak na lądzie i zamierza — jak donoszą z Kairo — wystawić obóz oszańcowany przy wjeździe do kanału suezkiego. Inne mocarstwa nie odpowiedzą na okólnik rosyjski, tak przynajmniéj zaręcza wiedeński Fremdenblatt. Jak się spodziewać było można, pisze pomieniony organ, rokowania między mocarstwami, czy należy odpowiedzieć na okólnik rosyjski, do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Anglia była podobno zdania, że noty, żądającéj jakoby sankcyi Europy na postępowanie Rosyi lekceważącéj postanowienia traktatu paryzkiego, bez odpowiedzi zostawić nie można; gabinety berliński i wiedeński utrzymywały, że najlepiéj będzie nie odpowiadać wcale; gabinety francuzki i włoski chciały tylko dać poświadczenie z odebrania rosyjskiego okólnika, nie wdając się w jego rozbiór i nie dołączając doń żadnych uwag. Austrya i Niemcy dla tego z żadną nie chciały wystąpić odpowiedzią, ponieważ były przekonania, że na odpowiedź równobrzmiącą nie zgodziłyby się mocarstwa i że różnica, jakaby zachodziła przy sformułowaniu rozmaitych odpowiedzi, więcéjby tylko uwydatniła sprzeczne interesa mocarstw i mogła tylko pogorszyć stan obecny. Drugim powodem, dla którego tak w Berlinie jak w Wiedniu nie chciano odpowiadać na notę rosyjską, było przekonanie, że nie podobna byłoby znaleźć takiéj formy identycznéj, któraby nie kompromitowała swobody akcyi mocarstw. — Jak się zdaje, — wzgląd ostatni najwięcéj przeważał. Austryi stanowisko jeszcze nie zarysowane, zarysuje się wtedy dopiéro, — skoro rozpoczną się w istocie działania wojenne na europejskim teatrze wojny i skoro widoczną będzie, czego właściwie żąda Rosya i do czego zmierza. Zanim to jednakowoż nastąpi, piszą z Wiednia, nie możemy objawiać naszego zdania ale musimy wyczekujące zająć stanowisko. Nic innego nadto nie zawierałaby odpowiedź nasza, po cóż więc wypowiadać to, o czém wszyscy już wiedzą? — Jaką byłaby na okólnik rosyjski odpowiedź Niemiec, gdyby się na nią w ogólności zgodzono w Berlinie, wypowiadać nie potrzeba. Opieka, jakiéj się podjęły Niemcy nad rosyjskimi poddanymi tak w Turcyi europejskiéj jak azyatyckiéj, wykazuje, że Rosya, jak to oświadczyły Petersbur. Wiedomosti, liczyć może na Niemcy. Ale dodajemy zaraz, że i od Rumunii spodziewać się może Rosya poparcia a nawet czynnéj pomocy. Wiadomości, jakie nadchodzą z Bukaresztu, każą się spodziewać, że Rumunia wkrótce uchwyci za oręż i że bieg wypadków zmusi ją do tego. To téż w przewidywaniu téj ewentualności wystąpi niebawem gabinet rumuński z projektem, żądającym od obudwóch izb przyzwolenia do zaciągnięcia pożyczki, a przemówienie ks. Karóla rumuńskiego przy przyjmowaniu adresu senatu wypowiada jeszcze wyraźniéj, na jakie to cele użytą ma być pożyczka. W odpowiedzi na adres zwrócił książę Karól uwagę na to, że Turcy niepokoją spokojnych mieszkańców rumuńskich, że bombardują miasta rumuńskie, — zabierają okręty, i podniósł, że w obec takiego postępowania Porty należy jak największą rozwinąć energią. Dotychczasowe umiarkowanie rządu rumuńskiego na nic się nie przydało, przeto gwałt gwałtem odpierać należy, bo on, książę, ma obowiązek bronić kraju.

Z europejskiego teatru wojny nadchodzą wiadomości, że wysyłanie wojsk tureckich w kierunku Dobruczy trwa wprawdzie bezprzestannie, że do Dobruczy udaje się szef jeneralnego sztabu Achmed Ejub pasza, ażeby przekonać się naocznie o stanowiskach strategicznych, ale że głównodowodzący Abdul Kerim pasza bynajmniéj nie chce osłabić głównéj swéj armii przez detaszowanie oddziałów do Dobruczy. Jest on bowiem tego przekonania, że ruchy armii rosyjskiéj między Galaczem a Braiłą są tylko manewrem pozornym, demonstracyjnym i że przekroczenie Dunaju nastąpi pod Giurgewem. Wysyła więc wprawdzie oddziały w kierunku Dobruczy, ale zastępuje je zaraz oddziałami, które ściąga z Adryanopolu. Nawet oddziały terytoryalnéj armii z adryanopolskiego wilajetu nadciągają w stronę Ruszczuku. Zdaniem Abdul Kerima najwyżéj za dwa tygodnie stanąć może cała armia rosyjska nad Dunajem. Według doniesienia Politische Correspondenz wydał Abdul Kerim rozkaz do zabierania wszystkich okrętów bez różnicy, które znajdować się będą w obrębie flotyli tureckiéj na Dunaju. Z Bukaresztu donoszą wreszcie, że Turcy z Widynia bombardują Kalafat i że na ogień turecki odpowiadają bateryе rumuńskie.

Na azyatyckim teatrze wojny, jak już pisaliśmy dawniéj, prędzéj się rozwijają wypadki. Czy i tam już do poważniejszego przyszło starcia, nie wiadomo jeszcze, ale to pewna, że mniejsze odbywały się potyczki, w których Turcy ponieśli porażkę. Inaczéj bowiem nie możnaby wytłumaczyć sobie wiadomości, — że armia rosyjska zagraża już Karsowi i że Turcy koncentrują swoje wojska z Erzerum idące przy wąwozach Soghanlu Dagh, ażeby tutaj wstrzymać armią rosyjską, maszerującą na trakcie z Karsu do Erzerum. Z Poti donoszą, że flota turecka podzieliła się na dwie części, z których jedna stoi naprzeciwko Poti, druga zaś udała się w kierunku warowni mikołajewskiéj, zkąd w dniu 6 b. m. rozlegały się strzały.

Prasa angielska
i prześladowania rosyjskie.

The Glasgow News podają w jednym z swych numerów artykuł pod tytułem: „The great civilizing power", który w streszczeniu brzmi:

Ktokolwiek — piszą The Glasgow News — przeczytał korespondencye pomiędzy naszym konsulem w Warszawie, pułkownikiem Mansfield z jednéj, a lordem Granville z drugiéj strony prowadzone, łatwo zrozumie, czemu naszym rusofilom nie w smak poszło ogłoszenie rzeczonych dokumentów. Rozsiewając wieści sensacyjne o barbarzyństwach tureckich, zbywało im jednak zawsze na prawdziwém uczuciu ludzkości. Ich święte oburzenie, stósując się do potrzeb chwili, było zręcznie użytym politycznym kapitałem. Chwytając skwapliwie baśnie łatwowiernych księży i korespondentów, pominęli milczeniem wszelkie przekroczenia rosyjskiego bożyszcza, uszy szczelnie zamykając na jęk uciemiężonych, rozlegający się od Warszawy do Samarkandu. Nieprzyjemnie zatém naszym jednostronnym filantropom spotkać czarne na białém — autentyczny opis całego systemu okrucieństw, dokonywanych na wyraźny rozkaz czułego i bogobojnego cara.

Pierwsza depesza pułkownika Mansfielda z września 1871 roku zawiadamia lorda Granville, że z nowym rokiem sprawy unickie przejść mają pod zarząd synodu petersburskiego, co znaczyło w innych słowach, że Unici stósować się muszą do prawosławnych obrządków, lub że w razie oporu zwykłe środki ciemięzców zostaną użyte. W duchu tego rozporządzenia mianował rząd nowego gubernatora, który wkrótce okazał się sprawném narzędziem rosyjskiéj polityki. Przez dwa lata zamykano cerkwie, deportowano księży, karano srogo włościan, którzy uciekali się do łacińskich obrzędów; pomimo tego, gdy dzieło zagłady nie dość szybko postępowało, postanowiono w r. 1873 użyć jeszcze energiczniejszych środków. Hr. Tołstoj wydał okólnik nakazujący doraźne zniesienie wszelkich obrzędów czysto unickich. — Jako apostołów prawosławnéj ewangelii wysłano kozaków. — Włościanie przywiązani do swych tradycyi stawili daremnie opór tym zbrojnym misyonarzom. Podobne starcia kończyły się zwykle wymordowaniem bezbronnych. Klasztory unickie przeszły w ręce rosyjskich mnichów, kozacy zalegli obozem po wsiach i siołach Unitów. Początkiem prawosławnéj propagandy było niemiłosierne biczowanie włościan bez różnicy płci i wieku. Spodziewali się zapewne oprawcy, że i najmężniejsi ustaną w oporze na widok cierpień kobiet i dzieci. Gdy i to nie pomogło, zabrano kmiotkom dobytek, zniszczono zapasy żywności, zagnano spisami do puszcz i borów, gdzie włościanie ginęli setkami z głodu, zimna i niewygody, gdy nawet szałasy z gałęzi, po których ta nieszczęśliwa ludność szukała schronienia, zburzono i rozrzucono. Wreszcie nadszedł rozkaz wpędzenia wieśniaków napowrót do opuszonych wsi i mieszkań. I znowu w imię prawosławnej ewangelii tratowano i mordowano tłumy bezbronnych ku chwale Boga i cara.

Mężni i wytrwali w oporze padli pod razami kozaków; innych Sybir pochłonął; niektórzy uciekli za granicę. Nie dziw zatem, że złamana i strwożona reszta ujrzała w końcu światło prawdziwéj wiary i zbawienia w łonie kościoła prawosławnego. Ułożono adres dziękczynny i wierno-poddańczy do cara, spędzono włościan i odegrano wielką tragi-komiczną farsę, ćwicząc i pędząc tłumy przez marznące bagna i rzeki, spychano je do cerkwi przez szeregi bagnetów, a za podpisaniem adresu wytrącano drugiemi drzwiami, już jako nawróconych do wiary świętéj Rosyi, i dzienniki rosyjskie nazwały tę rozdzierającą komedyą dobrowolném i natchnioném nawróceniem, rozpływając się nad zapałem religijnym nieszczęśliwych Unitów. Z czysto moskiewskim podstępem, z chytrością tatara, maskuje ta służalcza prasa każdą dzikość żargonem inkwizycyi, osłaniając zdradę kłamanem nabożeństwem, ogłaszając każdą zniewagę praw ludzkości za miłe Bogu całopalenie.

Daléj piszą Glasgow News: „Rosya od czasu rozbioru pracuje nieustannie nad wytępieniem Unitów, ich zbrodnią jest, że są to Polacy; chodzi tu nie o wiarę, lecz o narodowość. Unicka cerkiew nie jest żadnym nowym żywiołem w ustroju religijnym monarchii; jest to dawna instytucya bez cienia ducha zaboru i propagandy, i jéj istnienie nie zagraża bynajmniéj jednolitości prawosławia. Barbarzyństwa chełmskie zostały spełnione przez rząd silny, przez nikogo nie wyzywany, niczem nie zagrożony; były wykonywane metodycznie, w prowincyi zupełnie spokojnéj, wolnéj od wszelkich podżegań i zaburzeń; nie były skutkiem wybuchu rewolucyi, fanatyzmu, rozdrażnienia i zawiści ras, lecz regularnem wykonaniem przez władze administracyjne, systemu śmierci i zagłady, który rząd rosyjski przeprowadza w krajach polskich. Czy czuły i bogobojny car zdoła się uchylić z pod odpowiedzialności czynów dokonanych za jego rozkazem i sankcyą? Podczas wesela księcia Edynburgu, jęk Unitów tak głośno rozlegał się po całém państwie, że ze względu na uczucia gości zgromadzonych w Petersburgu musiano chwilowo zawiesić prześladowanie. Lecz po skończonéj fecie wrócono do rzezi, a ów czuły monarcha, ów kwiat mocarzy, raczył przyjąć dziękczynną deputacyą skatowanéj ludności i dedykacyą krwawego dzieła. Musimy dodać na zakończenie czysto rosyjski epizod: Podczas kiedy bogobojny i prawdomowny car zarządzał zniszczenie w Polsce, książę Gorczakow na kongresie w Brukseli, zaproponowanym przez Rosyą dla zmiany prawa narodów, stawiał znany wniosek, aby zredukować podczas wojny, prawo obrony krajowéj, pozostawiając takowe tylko regularnéj armii, z wykluczeniem wszelkich korpusów ochotniczych, a prasa rosyjska lżyła angielską dyplomacyą, że odrzuceniem tego wniosku uniemożliwiła złagodzenie klęsk wojennych! O Jago! zacny Jago!"

Przy téj sposobności powtarzamy, cośmy już raz nadmienili, że dzienniki rosyjskie o dokumentach rzeczonych, dotyczących sprawy Unitów, ani słowem nie wspomniały. Wspominają tylko o manifestacyi robotników londyńskich a mianowicie o poprzylepianych przez nich na rogach ulic Londynu plakatach, zawierających wedle rosyjskich dzienników następującą odezwę: „Krew i morderstwo. Teraz Rosya przedstawia się w całym swym charakterze! My robotnicy Anglii domagamy się, żeby rząd przedsięwziął bezzwłocznie odpowiednie kroki, ażeby nie dopuścić rozbójniczego napadu i dalszéj rzezi pod płaszczem religii dokonywanym. Z kłamcami, złodziejami i mordercami, koniecznością jest obejść się tak, jak na to zasługują. Anglia wiele łożyła na zniesienie niewolnictwa. Spodziewamy się, że poświęci więcéj dla oswobodzenia uciskanych Turków. Uzbrójcie wszystkich muzułmanów Indyi. Wypędźcie Rosyan! Wtargnijcie do południowéj Rosyi i zapobieżcie haniebnemu najazdowi Rosyi."

Odezwę tę fałszują umyślnie dzienniki rosyjskie, bo ustęp „poświęci więcéj dla oswobodzenia uciskanych Turków" i t. d., zmieniły; ustęp ten bowiem w odezwie przylepionéj na rogach ulic Londynu, brzmiał: **„poświęci więcéj dla oswobodzenia uciskanych Polaków i innych, w ciężkiéj żyjących niewoli."**

Tak oto fabrykuje się prawda ad usum narodu rosyjskiego! Podając powyższą odezwę, dzienniki rosyjskie utrzymują, że napisał ją bez wiedzy robotników jakiś zajadły torys, rusofob; — angielskie bowiem społeczeństwo wedle nich ma żywić wielką dla Rosyi sympatyą. Czy to nie zabawne!

Wiadomości urzędowe.

Król mianował prokuratora Dressler w Poznaniu prokuratorem przy sądzie miejskim i powiatowym w Gdańsku.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 6 maja.

(Pogłoski o doraźnych środkach finansowych z powodu wojny i ich zaprzeczenie urzędowe. — Odezwa zarządu muzeum przemysłowo-rólniczego do producentów krajowych. — Powodzenie „Wielkiego człowieka do małych interesów". — „Dwie blizny" w nauce. — „U wrót szczęścia" Święcickiego. — Nowe ilustrowane pismo w zeszytach „Wojna." — Uroczystość narodowa dla Siemiradzkiego.)

(α) Rozpoczęta wojna z Turcyą jest źródłem mnóstwa całego pogłosek, jakie codziennie prawie nasze miasto przebiegają. Ubiegły tydzień np. zabawiał się w tworzene kombinacyi finansowych. Z jednéj strony mówiono, że lada dzień ogłoszony będzie ukaz na Rosyą i Królestwo Polskie nakładający obowiązek wnoszenia podatków (akcyzą zwanych) w złocie, nie zaś w bumażkach — coby dotknąć miało gorzelnie, cukrownie itd., z drugiéj rozgadywano, że krótszą drogą jeszcze — po prostu bumażki, stanowiące naszą obiegową monetę, obłożone być mają podatkiem stempla po 10 prc. i że te tylko prawo obiegu zachować mają, które wykażą się z zapłaenia stempla 10 prc. od ich wartości wynoszącego w kontroli państwa. Pogłoski te nie dożyły wprawdzie dzisiego tygodnia a stanowczo przez władzę zaprzeczone zostały; czy jednak czasy najbliższe w obec wojny zawikłanéj a w finansach swych źle stojącéj Rosyi nie przyniosą nam podobnie doraźnych środków finansowych? to wielkie pytanie.

Poważniejszych nowin z tygodnia o naszém życiu społecznem brak zupełny. Zanotować tu chyba muszę ponowną odezwę zarządu muzeum przemysłowo-rólniczego tutejszego do producentów naszych o zasilenie nieustającéj jego wystawy w produkta przemysłowości krajowéj. Zarząd muzeum nie szczędzi starań i kosztów, aby ludności Warszawy uprzytomnić naukowe zadanie zakładu tego, a żadnéj pomocy do téj chwili nie napotkał ze strony bezpośrednio interesowanych w istnieniu muzeum przemysłowców krajowych, co tém boleśniejszém jest, że obecnie, gdy podwyższone cło od wyrobów zagranicznych, tak naszym krajowym jak i rosyjskim konsumentom ogłaszać się każe za wyrobami krajowych fabryk. Gdyby w Warszawie istniała nieustająca wystawa produktów krajowych, przemysł nasz i rzemiosła zdobyćby sobie mogły owe drogi zbytu. Bodajby obecne nawoływania prasy warszawskiéj lepszy skutek osiągnęły niżeli głos zarządu muzeum bezzwłocznie po jego utworzeniu przed rokiem blizko ogłoszony.

Teatr Rozmaitości od dwóch tygodni dzień po dzień przedstawia pierwszą pośmiertną komedyą Fredry: „Wielki człowiek do małych interesów." A teatr codziennie przepełniony jest od góry do dołu. Komedya sama nie posiada żadnéj wyższéj wartości, ale nieporównana gra Żółkowskiego i panny Popiel bawi publiczność. Należymy do najszczerszych wielbicieli „Ojca komedyi naszéj," ale w żaden sposób przedstawianemu utworowi równego miejsca ze „Ślubami panieńskiemi" albo „Feldhabem" nawet, przyznać nie możemy i sądzimy, że ta sama komedya, przez innych a nie naszych artystów przedstawiana, tak trwale repertoaru zapełniaćby nie mogła. Obecnie artyści nasi uczą się drugiéj komedyi pośmiertnéj: „Dwie blizny" i takowa za tydzień lub dwa zapewne na scenie naszéj się ukaże. Tymczasem na ostatnie dnie przyszłego tygodnia zapowiada repertoar przedstawienie dramaciku nowego, ale już w pierwszéj sztuce w roku zeszłym przez trupę Trapszy czy Texla na scenę zainstalowanego autora Święcickiego, pod tytułem: „U wrót szczęścia."

O nowinach z naszéj prasy peryodycznéj donosiłem wam w ostatniéj korespondencyi, dziś dodam jeszcze, że przed kilku dniami pojawił się pierwszy zeszyt wydawnictwa peryodycznego, ilustrowanego pod tyt. „Wojna." Przedsiębiorczy choć w rzeczach narodowych zbyt często przewrotny redaktor Przeglądu Tygodniowego Wiślicki, za pośrednictwem téj popularnéj edycyi po 20 groszy za zeszyt, po ulicach sprzedawanéj — ma zamiar obrazkowo lud warszawski zapoznawać z przebiegiem rozpoczętéj wojny. Zeszyt pierwszy poprzestaje na podaniu portretów głównodowodzących stron obu i ich życiorysów.

Wczoraj wieczorem warszawska inteligencya obchodziła bardzo miłą uroczystość. Znakomitego artystę Siemiradzkiego, którego dzieła w ostatnich czasach zasłynęły wśród świata artystycznego Europy całéj — pozdrawiano w murach miasta naszego.

Prócz chwały, jaką pędzel jego przynosi narodowi naszemu — chodziło jeszcze o zadokumentowanie spójności narodowéj z tym młodym mistrzem sztuki, który, aczkolwiek z ojca i matki Polaków (obecnie stare swe lata tu wśród nas przepędzających) urodził się jednak w gubernii chersońskiéj w Rosyi — a wychowany częścią w Chersoniu, częścią w Akademii sztuk pięknych w Petersburgu — oskomę budził w Rosyanach do przyznania sobie téj nowéj sławy naszéj narodowéj.

Z okoliczności wczorajszéj uczty narodowéj na cześć jego przez inteligencyą Warszawy w sali Resursy obywatelskiéj urządzonéj słyszeliśmy, jakoby z pewnego źródła pochodzące opowiadanie:

że gdy przed kilku tygodniami, z okoliczności wystawienia jego najnowszego arcydzieła: „Żywe pochodnie chrześciaństwa" w sali Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, car rosyjski zażądał go poznać, młody nasz artysta na zapytanie jego: zkądby był rodem? — wręcz odpowiedział: „że z chersońskiéj gubernii, ale polskiego pochodzenia" — co miało mu zjednać niełaskę dworu rosyjskiego. Pojmiecie, że za to tém sympatyczniejszego tu u nas doznał powitania, gdy do rodziców swych z Petersburga tu zjechał.

Wczoraj grono 400 około osób, wśród którego, prócz całego świata literacko-artystycznego tutejszego, licznych widziano przedstawicieli mieszczaństwa i kupiectwa, — wspaniałą ucztą przy odgłosie doborowéj orkiestry i niekończących się wiwatów i przemówień przyjmowało Siemiradzkiego i jego rodzinę. W odpowiedzi na liczne toasty prozą i wierszem na cześć jego wygłaszane — artysta nasz wypowiedział skromne ale z głębi serca płynące podziękowanie, w którém wyraził obietnicę, że „życiem swém i pracą" starać się będzie odwdzięczyć Warszawie za przyjęcie.

„Żywe pochodnie chrześciaństwa", w skutek przytoczonego przemówienia się naszego mistrza z carem nie zakupione przez Akademią petersburgską, jak słyszeliśmy, przed jesienią jeszcze mają być przywiezione do Warszawy i tu wystawione będą na widok publiczny.

Obraz „Amulety" nabył bankier Kronenberg za trzy tysiące rubli.

Lwów, 6 maja.

(Formacya legionu. — Różne rozmaitości. — Quod capita tot sensus. — Nasze dzienniki. — Przejście Dunaju, to nie bagatela.)

(W.) Gaz. nar. donosi, że polecenie formowania legionów polskich otrzymał p. Zimerman. Istotnie Zimerman jest naprzód wysunięty. Stoją po za nim i inni. Upewniono mnie, że właściwą duszą formacyi jest stary a zacny Sokulski, poważany i od naszych i od Turków. Daléj major Jagmin i Manasterski. Wszyscy z 31 i 49 roku. Mamy tu o tych zamierzonych formacyach, o zabiegach za niemi i przeciw nim robionych mnóstwo szczegółów. Nie ma jednak racyi pisać o nich, zwłaszcza, że nie jedno sprawdzićby należało. W Carogrodzie może więcéj intryg niż w któréjkolwiek stolicy. Partye ścierają się i walczą ze sobą. Nawet i rosyjska partya pomimo wojny ma tam swoich ludzi. A i między naszymi różni bywają prorocy. Nie dawno był tu ktoś z Carogrodu, który się klął na wszystkie świętości, że Turkom ani się nie śni o jakichkolwiek legionach polskich. W ślad za nim przybył drugi z zapowiedzią tworzenia w Turcyi „korpusu polskiego" — wzywający do popierania robionych w tym kierunku kroków; inny przybył z prośbą, by Polacy, broń Boże, najmniejszego nawet znaku życia nie dawali, tego bowiem ma interes Turcyi wymagać. Kto inny znowu każe zapierać się wszelkich dla walczących przeciw Rosyi Turków sympatyi, bo car właśnie myśli (!) o koncesyach (!) dla Polaków a nawet o Tyszkiewiczu, ale pst! sza! cicho! Jakaś broszura petersburgska upomina Polaków, by się nie udawali do legionów, bo gdy pójdą, nie będą mogli wrócić i zamierzone reformy nie nastąpią. Krakowski organ woła: „Gwałtu! Polacy mieliby stawać po stronie ciemiężycieli (!) chrześcian, przeciw państwu chrześciańskiemu?!" a Papież znowu w uroczystéj przemowie zapowiada karę Bożą, spadającą na schizmatyckiego cara! Dość, że zamęt i rozgardyasz największy. Nikt nie ma téż odwagi wypowiedzieć otwarcie swego zdania. Np. nasze dzienniki? Gaz. narodowa traktuje rzecz bardzo przedmiotowo. Opowiada, co i jak się dzieje, nie chce jednak na nikogo wpływać. Ona jedna mogłaby skłonić delegacyą naszą do zajęcia jakiegoś zdeklarowanego stanowiska w obec wojny wschodniéj, ale widocznie jeszcze nie chce. Co do legionów, zdaje się być Gaz. nar. za formacyą, jasno atoli nie wyraża się. Dziwi się tylko, zkąd p. Zimerman wyawansował na organizatora legionu? Dziennik polski znowu, mający zresztą wczesne i dobre informacye, opaczne jakieś w obec legionu zajął stanowisko. „I chciałabym i boję się", iść, nie iść, albo ja wiem? A tu wcale o to nikt się dzien-

ników nie pyta i przedwcześnie to pytanie stawiają. — Jeszcze ani fermanu nie ogłoszono, ani znaczenia zamierzonéj formacyi nie wytłumaczono, ani miejsca téj formacyi, ani komendantów nie oznaczono, słowem nikt jeszcze nikogo do legionów nie wzywał, cóż tu więc stawiać sobie pytanie: czy iść czy nie iść? Ktokolwiek bądź, kiedykolwiekbądź walczy w Europie przeciw Rosyi, może być pewnym sympatyi i pomocy Polaków. Jeżeli więc i Turcya téj pomocy zażąda i o ile ta pomoc będzie jéj mogła być daną bez narażenia wewnątrznych interesów krajowych, z pewnością daną będzie, słusznie téż pisał ztąd stały wasz korespondent, że „żadna perswazya“ w danym razie nie pomoże. Tego danego razu jednak nie ma jeszcze. Z dziwném znowu zdaniem spotkałem się w Szczutku, który zresztą, pomimo odrębnéj zupełnie dziennikarskiéj a raczéj dziennikowéj powierzchowności, niby lekkiéj humorystycznéj, żartobliwéj, bardzo zdrowo zwykle na rzeczy patrzy. Oto powiada, że na ten raz możemy Turkom ofiarować tylko legie sympatyi, a zbrojne legie dopiéro wtedy, gdy pobiją Rosyą! Może jestem w błędzie, zdaje mi się jednak, że właśnie klęski tureckie tylko mogą większą konflagracyą wywołać. Turcya zwycięzka sprzymierzeńców nie potrzebuje. Lecz odwrotnie. Ale i do tych zwycięztw i do tych klęsk daleko. Nie prędko przeprawa przez Dunaj będzie mogła nastąpić. Armia rosyjska w coraz większe włazi błoto i aby, zrobić krok naprzód, musi cztery zrobić wstecz. Oto, co pisze Gazeta Nar. na podstawie wiadomości, jakie otrzymała z nad Dunaju: „Nie można się nawet za 4 tygodnie spodziewać stanowczéj akcyi nad Dunajem. Całe pobrzeże lewe Dunaju jest na milę i dwie pod wodą, tak iż o przeprawie mowy być nie może, póki wody nie opadną.“ Więc czas jeszcze, panowie, i dla nas stawiać sobie pytanie: iść czy nie iść? Teraz pilnować delegacyi w Wiedniu i stósunków z Pesztem. W Carogrodzie będzie robiło się i bez Galicyi i bez Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiém, co się ma i co się może robić.

Z teatru wojny.

Z nad Prutu i Dunaju.

Z nad Prutu i Dunaju szczupłe tylko ciągle dochodzą nas wiadomości. Głównodowodzący armią rosyjską w. ks. Mikołaj odbywa obecnie inspekcyą w armii nad niższym Dunajem. W. książę — pisze N. fr. Pr. — może być zadowolonym z tego, co tam znalazł. Dzięki militarnéj nieudolności i fatalistycznéj gnuśności Turków osiągnęli Rosyanie w przeciągu niespełna dwóch tygodni znaczne rezultaty, które, mówiąc nawiasem, nie kosztowały ich ani kropli krwi. Byli tyle szczęśliwymi, iż znaleźli most pod Barboszą w stanie nienaruszonym i usadowili się bez trudności na wyżynach pod Braiłą, Gałaczem, Reni i Ismaiłem, usypali tutaj szańce, uzbroili je i zabezpieczyli z pomocą torpedów położone między Braiłą a Reni kolano Dunaju gdzie zamyślają zbudwać most przeciw możliwéj akcyi monitorów tureckich.

Monitory tureckie ostrzeliwają od dni kilku rosyjskie baterye nadbrzeżne pod Reni i Braiłą, przyczém i miasta te narażone są na niebezpieczeństwo. Okoliczność ta posłużyła do rekryminacyi, że Turcy bombardują otwarte miasta.

W tych dniach ma przekroczyć Prut korpus IX Krüdenera III. Z Jass telegrafują, że w dniach ostatnich ustał już zupełnie przemarsz wojsk rosyjskich przez Jassy. Natomiast transport parku artyleryjskiego i amunicyi odbywa się nieprzerwanie. Koleje przewożą ciągle ogromne zapasy żywności. Pogłoska, jakoby w Jassach miała być rozbitą główna kwatera rosyjska jest bezpodstawną. Kwatera ta ma być bliżéj teatru wojny, a zwłaszcza w Plojeczy.

Sprzymierzeńcy Turcyi.

Wicekról egipski obowiązany jest dostarczyć sułtanowi tureckiemu na wezwanie korpusu armii liczącego 30 tysięcy ludzi. Wskutek uchwały komitetu notablów w Kairze, który przyzwolił podatek wojenny w kwocie 12 milionów, doniósł wicekról egipski do Carogrodu, że dywizya egipska stojąca teraz w Turcyi, a licząca 9000 ludzi, podwyższoną będzie do 12,000. Reszta kontyngensu egipskiego pozostanie w Egipcie dla obrony kanału suezkiego.

Według telegramu Morning Advertisera oddaje bej Tunisu sułtanowi 18,000 piechoty i 5000 jeźdźców do dyspozycyi pod warunkiem, aby Porta wzięła na siebie przewóz i część kosztów utrzymania tego wojska. Pod temi samemi warunkami kontyngens tunetański może być znacznie zwiększony ochotnikami. Turecki minister skarbu układa się z włoskiém Towarzystwem żeglugi parowéj co do przewozu tych wojsk na punkta najbardziéj zagrożone.

Z azyatyckiego teatru wojennego.

Rosyjskie dzienniki ogłaszają następujące z dnia 3 bm. oficyalne sprawozdanie ministra wojny o stoczonych w Azyi do dnia 1 maja potyczkach:

Kawalerya głównéj siły jenerał-adjutanta Loris-Melikowa pod dowództwem jen.-majora ks. Czawczawadze licząca razem 27 szwadronów i sotni wraz z 16 działami konnéj artyleryi odbyła dnia 28, 29 i 30 kwietnia rekonesans przez Kaszyszew, Władykars, Tikme, Sanebutif i Basygran; oddział jenerał-majora Loris Melikowa wtargnął aż do Laszgirt (na drodze z Karsu do Erzerum), gdzie mu się udało zburzyć na dziesięciowiorstowéj przestrzeni linie telegraficzne Kars-Erzerum. Inny oddział z dywizyi jenerał-majora Szeremietiewa dotarł aż do Warimonu (62 kilometrów od Karsu) pod Sanganlug. Ośm batalionow tureckich wraz z batalionami, które maszerowały z Karsu do Erzerumu, ścigała dość długa nasza kawalerya i to z takim skutkiem, że marsz Turków miał charakter ucieczki; utracili bagaże i skrzynie z nabojami. Wedle zeznań jeńców i mieszkańców był przy téj kolumnie muszir Mukhtar pasza. Celem poparcia posuwającéj się naprzód z niezwykłą brawurą kawaleryi a zarazem wywarcia niezbędnego na nieprzyjaciela wrażenia, wyruszył jenerał-adjutant Loris-Melikow dnia 29 kwietnia po nabożeństwie z 12 batalionami grenadyerów, 40 działami i 5 sotniami, bez tornistrów i bagaży z obozu saimskiego i dotarł przez Khalif-Ogla aż do Wisinkewa. Dnia 30 kwietnia wieczorem stoczono dwugodzinny ogień działowy z nieprzyjacielem, który w sile 8 batalionów i dość znacznéj artyleryi polnéj wyruszył z fortecy i pod osłoną fortów zajął stanowiska, przyczém baterya kozaków tureckich zdemontowała jedno działo nieprzyjacielskie. Dnia 1 maja zajął jenerał-adjutant Loris-Melikow, pozostawiając kawaleryą pod Wisinkewem z resztą swego wojska opuszczony pod Saaim obóz. Straciliśmy ogółem 1 zabitego i 5 rannych. Do niewoli zabraliśmy przeszło 100 nizamów. Zdrowie i zapał naszego wojska są przedziwne. Ludność zajętych ziem okazuje wojskom naszym podziwienia godną sympatyą i ofiaruje nam swe służby. Jenerał-adjutant Loris-Melikow, który zarzucony jest niezliczonemi prośbami mieszkańców błagających go o przyjęcie ich w naszą służbę zabiera się obecnie do formowania pułku kawaleryi.

Kilkoma słowami chcielibyśmy uzupełnić powyższy raport: Saim leży na północ Karsu, od którego oddalonym jest $2^1/_2$ mili na północno-wchodniéj stronie téj warowni, na drodze do Aleksandropola; pozycyi Wisinkew, która jest prawdopodobnie rosyjską nazwą tureckiéj miejscowości, nie znaleźliśmy na karcie, prawdopodobnie miejscowość ta leży między Khalif Oglu i Karsem. Zadziwiać musi, iż jen. Loris-Melikow, będąc tak blizko Karsu, cofnął się do Saimu. Przypuszczać należy, iż zaszło coś niezwyczajnego. Pozostawiona pod Wisinkewem kawalerya zakrywała widocznie odwrót do obozu pod Saimem.

Inaczéj nieco, niż oficyalne raporta wyglądają doniesienia, jakie nadsyła specyalny korespondent z Trapezuntu do Daily Telegr. Wedle tego korespondenta ukazała się kawalerya rosyjska pod Karsem i stoczyła drobną utarczkę z przedniemi strażami tureckiemi. Skoro jednakże kawalerya turecka, poparta przez piechotę i dobrze wymierzony ogień artyleryi zamierzała posunąć się naprzód, cofnęli się Rosyanie. Równocześnie przedsięwzięli Rosyanie ruch flankowy ku zachodowi, nie przyszło jednak do walki. Gdy nazajutrz spostrzegł Mukhtar pasza, że Rosyanie zamierzają Kars obsaczyć, cofnął się ztąd, pozostawiając dostateczną załogę, z resztą sił swoich do Bardizu. Rosyanie postępowali za nim zwolna, zatrzymali się jednak po pewnym czasie. Nazajutrz bombardowali Rosyanie forty Karsu, przyczém gorąca wywiązała się walka. Kilkogodzinna silna kanonada skończyła się odwrotem Rosyan. Utarczki trwają nieprzerwanie, ciągłe atoli deszcze nie pozwalają na przedsięwzięcie ważniejszych ruchów.

Z Rumunii.

W Rumunii wielkie robią przygotowania do wojny. Wszelkie wypłaty zawieszono, a myśl cała zwrócona jedynie ku zadowoleniu armii. Dotychczas armia ta była skoncentrowaną w Bukareszcie i jego okolicy, niemniéj w Krajowie, w tych dniach atoli ma się rozpocząć wymarsz strategiczny; najważniejszemi punktami, jakie mają być obsadzone, są: Oltenica, Ilawa, Giurgewo, Turn-Magureti, Kalafat i Kostajnica. Ks. D. Ghika, sprawozdawca konwencyi z Rosyą, który zabierał głos także w jeneralnych rozprawach, celem bronienia jéj przed wycieczkami Sturdzy, zostanie prawdopodobnie ministrem skarbu a Plajino jeneralnym komisarzem rządu rumuńskiego przy naczelnéj komendzie rosyjskiéj. Konwencya nadaje Rosyi prawo utrzymywania jednego delegata w rumuńskiém ministerstwie robót publicznych, któremu zostanie poruczoną dyrekcya kolei, o ile one służą do celów wojskowych. Jenerał Izmaiłow, dotychczas członek rosyjskiego sztabu jeneralnego, został mianowany tym komisarzem i przybył już do Bukaresztu. Sposób, w jaki minister robót publicznych przedstawił personał ministerstwa jen. Izmaiłowowi, charakteryzuje dosadnie stanowisko, jakie zajęła Rumunia w obec Rosyi. Minister odezwał się: „Mam zaszczyt przedstawić panom jen. Izmaiłowa, który odtąd będzie pracował w ministerstwie, i któremu odtąd więcéj niźli mnie samemu winniście okazywać posłuszeństwo.“

Wedle Presse ma książę Rumunii objąć naczelne dowództwo nad rumuńsko-rosyskim korpusem, który skoncentrje się po za Alutą i ktorego sztab jeneralny ma składać się wyłącznie z samych Rosyan. Do Polit. Cor. donoszą, że Bratiano otrzymał polecenie, by udał się do głównéj kwatery rosyjskiéj i oznajmił, że Rumunia zdecydowała się skutkiem bombardowania portu rumuńskiego Beket przez monitory tureckie przystąpić bezzwłocznie do wojennéj akcyi Rosyi (patrz „Depesze“). Ten sam dziennik oznajmia, że dotychczas zorganizowała Rumunia 74 batalionów piechoty, 16 szwadronów jazdy i 32 bateryi.

Listy z Bukaresztu potwierdzają poprzednie nasze doniesienia o kontroli, jaką zaprowadzono nad zostającymi w służbie rumuńskiéj Polakami. Rosyanie domagali się koniecznie wydalenia wszystkich Polaków, do czego jednak nie przyszło. Tylko zarządca każdéj stacyi, inspicyent i telegrafista mają każdy po jednym Rosyanie do boku dodanego, który kontroluje wszelkie ich czynności.

A propos urzędów telegraficznych rumuńskich nadmienić wypada, że wszelkie telegramy z Rumunii podpadają cenzurze tych do boku dodanych Rosyan i tylko przychylne lub potrzebne Rosyi wysyłane są za granicę.

Manifest sułtana do floty.

W tych dniach wydał sułtan manifest do foty, z którego depesza telegraficzna podaje tylko następujący ustęp:

Wybrzeża, na które ma uderzyć flota nasza, są najważniejszemi stanowiskami wroga. Każdy tam kamień, każda grudka ziemi zroszone były ongi krwią tysiąca meczenników a mimo to rozpiera się tam i panoszy wróg ochydny. Pobudowane na owych wybrzeżach warownie nie pozwalają nam na podanie ręki naszym współwyznawcom jęczącym pod sromotném jarzmem Moskwicina. Celem naszéj floty musi być zdobycie na nowo z pomocą Najwyższego owych warowni. Skoro one w naszém będą posiadaniu łatwo nam będzie podać rękę naszym wyznawcom, którzy połączeni z nami posiędą napowrót wydane im słuszne prawa. Oby Bóg pozwolił, by sztandar turecki powiewał wkrótce na ziemi do nas należącéj.

Manifest ten wskazuje, że Turcy nie myślą bynajmniéj ograniczyć się na działaniu odporném, lecz zamierzają wystąpić zaczepnie.

Manifest bułgarski.

Bukaresztcki komitet centralny wydał do narodu bułgarskiego obszerny manifest, który podajemy tutaj w ważniejszych ustępach:

Bułgarzy! Bracia! Wiadomo wam, — że car ogłosił wojnę W. Porcie. Jedynym wielkim celem téj wojy jest wyswobodzenie chrześcian na Wschodzie a przedewszytkiém wyswobodzenie jęczącego od pięciu wieków pod jarzmem barbarzyńskiém narodu bułgarskiego. Bułgarzy! W obec nadciągającego wyswobodziciela podwójny spełnić nam należy obowiązek: naprzód misimy popierać go wedle sił i możnośc po za obrębem widowni bojowéj, a powtóre walczyć u jego boku, — walczyć pod cieniem sztandarów rosyjskich mężnie i odważnie do ostatniéj kropli krwi przeciw wspólnemu nieprzyjacelowi. Do nas należy formować legiony, w których szeegach powinni się znaleść wszyscy zdolni do dźwigania broni, Bułgarzy! Krew nasza i mienie nasze słusznéj należą się sprawie, sprawie jaką zapisała armia ros. przekraczając Prut na woich sztandarach, sprawą tą bowiem jest polityczno-narodowe odrodzenie Bułgaryi — Bułgarzy! Zbierajcie się bądźcie w pogotowiu do przyłączenia się do batalionów wyswoodzicieli, przybywających do nas z przyzwoleniem Europy. Każdy, ktoby działał inaczéj uważany będzie za zdrajcę i jako taki karany. Okażcie się godnymi ofiar, jakie ponoszą gwo nas nasi obrońcy i przyjaciele.

Bułgarzy! Stańcie jakby jeden mąż za sprawę poiewieranéj ojczyzny!

Korespondent Daily News donosi, że wielu Bułgarów schroniło się było do Kiszeniewa, i że z nich ma być utworzonych dwa bataliony z oficerami rosyjkimi. Kilkuset Bułgarów udało się do Rumunii, gdzie mają być zorganizowani w oddział osobny. W głównéj kwaterze rosyjskiéj spodziewają się, że w krótkim czasie da się zorganizować dziesięciotysięczny korpus bułgarski.

Okólnik turecki na odpowiedź rumuńskiego rządu.

Okólnik Savfeta paszy do reprezentantów Porty za granicą z powodu odpowiedzi rumuńskiego rządu na depeszę Edhema paszy z dnia 22 kwietnia, brzmi jak następuje:

Carogród, 2 maja 1877.

Rząd, u którego pan jesteś zaakredytowanym musi wiedzieć o orędziu wystósowaném przez ks. Karóla w dniu 26 kwietnia do Izb bukaresztskich. Księstwa dwa dni przedtém i to z wielu stron naszły wojska rosyjskie. Wysoka Porta jest przeto obowiązaną wyrażone w orędzie zapatrywaniu oraz czynności książęcego rządu, które już nastąpiły i w przyszłości nastąpią, nie uważać za wypływ wolnéj woli władz i ludności księstw, lecz za bezpośrednie następstwo obcéj okupacyi. Ponieważ smutne położenie, w jakiem się obecnie księstwa znajdują jest już faktem dokonanym, Wysoka Porta ma tylko jeden do spełnienia obowiązek, a mianowicie oświadczyć musi ponownie, że robiła wszystko, co było w jéj mocy, aby nie dopuścić do tego, co nastąpiło i pod tym względem nie ciąży na niéj żadna odpowiedzialność. Nie od saméj Wysokiéj Porty zależało uznanie neutralności księstw oraz uznanie téj neutralności przez Europę. Jeżeli Wysoka Porta na konferencyach carogrodzkich nie postawiła wniosku co do staléj neutralności księstw, to nie uczyniła tego z powodu, że cel konferencyi był zupełnie innym i Wysoka Porta nie miała prawa z własnéj inicyatywy stawiać na porządek dzienny konferencyi sprawy, nie objętej programem konferencyi. Obawiała się nadto, aby przez podobny wniosek nie dała nowego powodu do niezadowolenia Rosyi, któraby bez wątpienia wniosek o neutralności księstw uważała tu wymierzony przeciw sobie. Wysoka Porta była zresztą przekonaną, że księstwa przy dobréj woli w artykułach paryzkiego traktatu znajdą dostateczne środki do obrony swego kraju. Artykuły paryzkiego traktatu zawierały w sobie przepis, wedle którego księstwa mają się łączyć ku obronie swego kraju z rządem cesarskim, oraz że najście księstw nawet przez wojska zwierzchnicze, bez uprzedniego zezwolenia mocarstw, które podpisały traktat paryzki, nie jest dozwoloném. W obec tak jasnych międzynarodowych uchwał, nie można uważać za uzasadnione uniewinnianie się książęcego rządu prawną lub faktyczną niemocą oparcia się okupacyi. Widoczną jest również, że Rosya wkraczając do księstw, co właśnie uczyniła, naruszyła międzynarodowe zobowiązania nie mniéj uroczyste, aniżeli te, któreby wypłynęły z formalnego uznania neutralności księstw. Z drugiéj strony nie przepomniała Wysoka Porta zrobić książęcemu rządowi propozycyi, aby w obec gotujących się wypadków wszedł w porozumienie z dworem zwierzchniczym. Chociaż książęcy rząd odrzucił tę propozycyą, mimo to Wysoka Porta zawezwała go w ostatnim czasie do połączenia się przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Odpowiedź księcia w obec grożącego niebezpieczeństwa była dilatoryczną. Wasza ekscelencya sam to osądzisz z telegramu, który mu w dniu 22 kwietnia przesłałem oraz z odpowiedzi pana Cogalniceano wystósowanéj do w. wezyra pod dn em 23 kwietnia, którą tu załączam. Wysoka Porta spełniła sumiennie swe zwierzchnicze obowiązki w obec połączonych księstw, rzeczą zaprzyjaźnionych mocarstw jest osądzić, czy w obec przedsięwzięć Rosyi, przeciw którym występuje obecnie Wielka Porta z bronią w ręku, rząd księcia Karóla uczynił istotnie zadość swym zobowiązaniom. Podczas gdy Wysoka Porta rządowi księcia rumuńskiego dawała środki do obrony kraju przeciw inwazyi, ministrowie bukaresztcy traktowali potajemnie z Rosyą i już w dniu 16 kwietnia zawarli układ, który co przedłożono Izbom, a na mocy którego wszystkie zasoby kraju dano do dyspozycyi najeźdzcy. Ogłoszenie téj konwencyi odsłoniło naraz postać rzeczy, któréj Wysoka Porta wcale nie spodziewała się a która jak najcięższą odpowiedzialność sprowadza na rząd, który nie pomny swych wszelkich obowiązków, nie wahał się wejść w układy z zagranicą, ułatwiające najście kraju i zdradzające równocześnie tak interesa kraju, jak zaufanie zwierzchniczego rządu i nadzieje całéj Europy. Sąd, jaki spotkać powinien czyny napiętnowane zdradą, nie może być za surowym. Wysoka Porta musi uważać tak księcia jak władze krajowe, mimo że orędzie zaręcza, iż Rosya przyrzekła nie wkraczać do Bukaresztu, za znajdujące się w ręku nieprzyjacielskim oraz wszystkie czynności i rozporządzenia książęce za nieprawne i naruszające stósunek księstw do zwierzchniczego rządu. Zechciéj pan przedstawić niniejszą depeszę ministrowi spraw zagranicznych i doręczyć mu w odpisie.

W sprawie legionu polskiego pisze Gazeta Narodowa co następuje:

Prócz prywatnego doniesienia o fermanie sułtańskim, formowania legionów polskich w Turcyi, żaden dziennik za granicą nie podał o tym fermanie wiadomości. Teraz nadchodzi jeden szczegół więcéj do pierwszego doniesienia, iż formacyą tego legionu zajmuje się — Artur Zimmermann. Jest to syn lekarza jednego z panów polskich na Wołyniu; rodzina tego lekarza jest z Galicyi i przeniosła się od dawna napowrót do Galicyi. Artur Zimmermann poszedł ztąd do Węgier 1848, tam odbył kampanią i wraz z innymi w r. 1849 udał się po bitwie pod Temeswarem do Turcyi. Jakiś czas bawił potem w Atenach, gdzie utrzymywał ujeżdżalnią, potem był w Egipcie. Zajmował się handlem koni arabskich i z takowemi dwakroć przybywał ze Wschodu do Galicyi i do Warszawy.

O jego zdolnościach wojskowych nic nie było dotąd słychać. Zkąd wyawansował na organizatora legionu polskiego, trudno się domyśleć. Jeśli legion ten ma się tworzyć z ochotników i ze zbiegów armii rosyjskiéj, to nie jest to w żadnym razie nawet firma, któraby ściągała w szeregi legionu. Może tylko część jedną przygotowanych kroków jemu powierzono.

Zresztą nieogłaszanie fermanu sułtańskiego łatwo wytłumaczyć sobie można. I w téj sprawie musiały czynić przedstawienia, i reklamacye gabinety inne. Wszak hr. Andrassy już dawniéj reklamacye wnosił przeciw formowaniu legionu węgierskiego, a jeszcze przed wybuchem wojny zamierzono legion polski formować pod firmą lotnych kolumn nad Dunajem i formacyą powierzono Polakowi Aarif-Effendiemu, zostającemu od dawna w służbie tureckiéj. Utrzymywano to w tajemnicy, aby nie wywoływać reklamacyi. (Patrz dzisiejszą korespondencyą ze Lwowa.)

Sprawa wypowiedzenia wojny Turcyi w parlamencie tureckim.

Posiedzenie na którém przyszła pod obrady sprawa wypowiedzenia wojny Turcyi, było bardzo ożywione i miało następujący przebieg:

Pierwszy zabrał głos deputwany miasta Carogrodu, aby manifest wojenny cara poddać ostréj krytyce. „Rosya, powiedział mówca, za pozór do wojen z Turcyą używała zawsze swego rzekomego protektoratu nad chrześciańskimi poddanymi Turcyi. Ale prawdziwym jéj zamiarem, jak to całemu światu wiadomo, jest zawojowanie Turcyi. Wobec tego jest świętym obowiązkiem wszystkich Otomanów bronić się wszelkiemi środkami i ponosić największe ofiary. Niemuzułmańscy poddani Porty, jako dzieci téj saméj ojczyzny, mają te same prawa i obowiązki, co poddani muzułmańscy i dowiodą, o czém nikt nie wątpi, że nie życzą sobie protektoratu rosyjskiego i że nie chcą się dać wywieść w pole polityką, któréj cel nikomu nie jest tajny.“ Następnie wszedł na trybunę Manuk efendi z Aleppo. „Rosya nigdy nie broniła chrześcian, zresztą chrześcianie nie potrzebowali nigdy téj obrony. Mają bowiem rząd, który się stara zadość uczynić ich potrzebom. Jestem, mówił Manuk, chrześcianinem armeńskim i oświadczam w imieniu armeńskiéj ludności méj prowincyi, że nie potrzebujemy protekcyi rosyjskiéj, że jesteśmy zadowoleni z obecnego położenia naszego i gotowi poświęcić krew i mienie, aby odeprzeć najazd rosyjski bronić naszego kraju i naszego władcy.“

Izba i trybuny obsypały mówcę głośnemi oklaskami, a Sebouch efendi wszedł na mównicę, aby Manukowi podziękować za to oświadczenie. „Otóż widzicie, zawołał mówca, że chrześcianie wcale sobie nie życzą opieki rosyjskiéj. Dajmy im sposobność, aby mogli skuteczniéj służyć państwu, uchwalając w tym duchu ustawę!“ Na słowa te trybuny tak gwałtowne zaczęły bić brawo, że marszałek musiał je zawezwać do uspokojenia się. Tymczasem coraz trudniéj było przywrócić spokój, zwłaszcza gdy zabrał głos Nikolaki Naupha efendi z Trypolis z Syryi, znakomity mówca. „Przybywam z Syryi, mówił, i znam chrześcian téj prowincyi. Wszyscy dziękują za opiekę rosyjską. Ale nietylko oni, wszyscy chrześciańscy mieszkańcy Turcyi czynią to samo. Spostrzegłem to, skoro tylko przybyłem do Carogrodu i znalazłem sposobność rozmówienia się z chrześciańskimi panami kolegami, a jeśli dziś oświadczam Rosyanom: Nie pragniemy waszéj obrony! czynię to nietylko w imieniu syryjskich, ale w imieniu wszystkich chrześcian, żyjących pod berłem sułtańskiém. Koran osłania nas dostateczną opieką a konstytucya gotuje nam szczęśliwą przyszłość. Czy może chrześcianie wynieśli się z tego kraju z powodu, że nie są zadowoleni? Czy nie kochają go może tak, jak się kocha swą ojczyznę? Nie, oni są gotowi nieść pomoc swym otomańskim braciom przeciw napastnikom rosyjskim. Mówiąc to, wypowiadam najzupełniejszą prawdę.“

Po téj mowie już nawet marszałek Achmed Vefik pasza nie starał się uspokoić radośnych oklasków i okrzyków, lecz przeciwnie przyłączył się do deputowanych, którzy otoczyli mówcę, aby mu powinszować i dopiero wtedy wrócili na swe miejsca, gdy Nikolakis Nakah efendi, Maronita katolicki, zgłosił się do głosu. Mówca zapraszał ironicznie Rosyą, aby oddała światu katolickiemu biskupów, którzy jęczą na Sybirze i aby polepszyła los swych własnych poddanych katolickich. Tyle ludów jęczy i umiera pod berłem rosyjskiém, niechajże Rosya do nich się zwróci z swemi dobrodziejstwami. O Rosyo, wołał z uniesieniem Maronita, rezygnujemy z twéj opieki i nic nie chcemy o niéj wiedzieć! Pozwól nam żyć w spokoju z naszym rządem i nie mów nam nic o Turkach chrześciańskich, dopóki u siebie w domu tak wiele masz do zrobienia! Tak jest, moi panowie, chrześcianie protestują z oburzeniem przeciw rosyjskiemu t. z. protektoratowi. Nie są wprawdzie duszą i ciałem żołnierzami jak ich otomańscy ziomkowie; ale do obrony swéj ojczyzny krwią i mieniem, do poświęcenia wszystkiego co tylko posiadają dla niezależności, do tego, moi panowie, chrześcianie każdéj chwili są gotowi“.

Po deputowanym z Bejrutu zabrał głos deputowany Simon efendi, również chrześcianin. Protestował on również w imieniu swych ziomków przeciw protektoratowi rosyjskiemu. Deputowany z Anatolii uczynił to samo. W imieniu Greków i Armeńczyków z Konieh przemawiał w tym samym duchu Simenoaki efendi, w imieniu Rumunów adryanopolskich mówił Rouper efendi, chrześciańscy deputowani z Skodry w Albanii i wyspy Rodus nie dali się wyprzedzić innym. Radośny zapał, spotęgowany podziękowaniami deputowanych muzułmańskich opanował całą Izbę. Wreszcie minister Dżewdet pasza widział się spowodowanym do podziękowania w imieniu rządu za zgodę chrześciańskich i tureckich mowców. Wśród wzajemnych uścisków rozeszli się deputowani po zamknięciu posiedzenia.

Odpowiedź Anglii na okólnik rosyjski.

Dzienniki londyńskie z dnia 7 b. m. ogłaszają odpowiedź Anglii na rosyjski okólnik. W odpowiedzi téj ujętéj w formę noty lorda Derby do ambasadora Loftusa w Petersburgu pod dniem 1 b. m. powiedziano:

Rząd angielski został powiadomiony, iż cesarz rosyjski rozkazał armii swojéj przekroczyć granicę turecką. Rząd ten zmuszony jest oświadczyć ze smutkiem, że nie może uważać oświadczenia i konkluzyi księcia Gorczakowa za usprawiedliwienie powziętego postanowienia. Z powodu, że W. Porta mimo odrzucenia protokułu oświadczyła ponownie, że gotową jest do przeprowadzenia przyrzeczonych reform, nie może gabinet angielski przyznać słuszności twierdzeniu ks. Gorczakowa, że odpowiedź W. Porty jest tego rodzaju, iż odbiera wszelką nadzieję nakłonienia W. Porty do uczynienia zadość życzeniu i radom Europy, niemniéj dania rękojmi, iż przeprowadzi przyobiecane reformy. Owszem odpowiedź rzeczona nie wykluczała ani możności zawarcia pokoju z Czarnogórą, ani obopólnego rozbrojenia; gdyby obie strony równą były okazały cierpliwość i równe umiarkowanie, kto wie, czy w ostatniéj chwili nie dałoby się było osiągnąć upragnionego celu. Rząd nie podziela zapatrywania, jakoby postępowanie Rosyi dało się pogodzić z uczuciami i interesami Europy, ani jest w stanie ukryć, iż skoncentrowanie wielkiéj armii rosyjskiéj na granicach tureckich głównie przeszkadzało upacyfikowaniu kraju i zaprowadzeniu reform; również nie może rząd angielski dać wiary twierdzeniu, że inwazya rosyjska usunie trudności i poprawi położenie chrześcian w Turcyi. Postępowanie Rosyi jest sprzeczném z stypulacyami traktatu paryzkiego, wedle którego Rosya zarówno z innemi na nim podpisanemi mocarstwami zobowiązała się do szanowania i przestrzegania niezawisłości i całości Turcyi. Stypulacye te zostały potwierdzone na konferencyi londyńskiéj z r. 1871. Car rosyjski działając na własną przeciw Turcyi rękę i chwytając za broń bez najmniejszego z swoimi sprzymierzeńcami naradzenia się oderwał się od dotychczasowego porozumienia europejskiego a tém samém wyłamał się zarazem z pod solidarności, do któréj jawnie i uroczyście się przyznawał. Nie podobna przewidzieć zaprawdę następstw podobnego postępowania. Oświadczenia ks. Gorczakowa, iż Rosya działa w interesie Anglii i innych mocarstw, nie akceptuje, ani aprobuje rząd angielski.

Odpowiedź po wyższą przedłożono dnia 7 b. m. [illegible] rowi. Agence Russe zauważa, że obawy jakie [illegible] wią w Anglii co do przyszłych zawikłań nie są bynajmniéj usprawiedliwione. Rosya nigdy nie zagraża interesom angielskim. Co się tyczy Serbii zapewnia [illegible] mienione biuro, iż ta zachowa ścisłą neutralność.

W Wersalu, jak telegrafują z Paryża, wywołała powyższa wielkie zaniepokojenie, a w kołach [illegible] są tego przekonania, że udział Anglii w akcyi [illegible] jest kwestyą czasu niedalekiego.

Z rosyjskich dzienników.

St. Petersburgskija Wiedomosti donoszą, że sułtan 30 kwietnia r. b. podpisał ferman, rozkazujący kosztem rządu utworzyć legion polski [illegible] czy pod dowództwem Langiewicza. Legion ten [illegible] stać ma pod chorągwią polską, pobłogosławioną przez Papieża. Nie potrzebujemy dodawać, że rzecz co do dowództwa legionu i t. d. jest wymysłem S. Petersburgskich Wiedomosti.

Z Berlina do rosyjskich dzienników donoszą, że [illegible]

sarz Wilhelm ozdobił księcia Mikołaja młodszego orderem orła czarnego.

Pomiędzy ministrem serbskim Risticzem a pełnomocnikiem rosyjskim w Serbii Karcowem zaszły przy rokowaniach o neutralność Serbii nieporozumienia, w skutek czego, jak rosyjskie dzienniki donoszą, Risticz, nie chcąc daléj ich prowadzić z Karcowem, upoważnił ajenta rządu serbskiego w Petersburgu, aby wprost z rządem rosyjskim dalsze rokowania prowadził.

Rosyjskie dzienniki utrzymują, że Serbia niezadługo wystąpi na scenę działań wojennych; w całym kraju formują się oddziały ochotników, część ich już udała się do Niegotina.

S. Petersburgskija Wiedomosti donoszą, że w zarządzie intendentury w Kiszeniewie wykryto wielkie nadużycia. Jednego z wyższych urzędników w skutek tego oddano pod sąd wojenny i rozstrzelano; sześciu niższych aresztowano.

Odesa z obawy bombardowania wyludnia się; dotąd wyniosło się już czterdzieści tysięcy mieszkańców, którzy częścią ulokowali się w okolicach a częścią w Mikołajewie, gdzie dla braku mieszkań po większéj części rozkwaterowali się na statkach parowych kupieckich stojących w Spaskiéj przystani. Drożyzna w Odesie niesłychana.

Cara przyjmowano w Moskwie z wielkim zapałem. W Petersburgu również pod okiem policyi przygotowują dlań wielkie owacye. Jenerał Trepów we wszystkich dziennikach ogłasza pozwolenie na upiększenie domów kobiercami podczas wjazdu cara do stolicy i wieczorem na iluminacyą. Zapał więc i entuzyazm ludności na wylew swój otrzymał pieczątkę policyjną — bez téj nic w Rosyi się nie dzieje. Sprawiedliwość przecież wyznać nam nakazuje, że ofiary na wojsko płyną obficie. — Małżonka jenerała Kotzebue przez odezwę zamieszczoną w dziennikach warszawskich wzywa Kongresówkę do składania ofiar na rzecz wojowników rosyjskich. Rozumie się, że składki podobnie jak wiadome adresa wiernopoddańcze popłyną obficie, — bo policya dopilnuje, — by ofiary nieszczęśliwy kraj składał dobrowolnie.

W Moskwie wyszła broszura bezimienna po rosyjsku ostrzegająca Polaków, by nie zaciągali się do legionu polskiego, bo to zaszkodziłoby wprowadzeniu w życie zamierzonych najmiłościwiéj przez cara reform dla Polski. Dla tego radzi i nadal Polakom drogę umiarkowania. Komiczne to wielce! Zamierzone reformy nikogo nie złudzą, a z drogi umiarkowania nie zejdziemy lecz nie dla kłamliwych reform, ale dla interesu polskiego, który nakazuje nam nie marnować na próżno naszych zasobów. — Ten interes polski jest i będzie naszym kierownikiem; rady zaś rosyjskie są zbyteczne, lepiéjby z niemi zwrócono się do rządu i wymożono na nim, by przestał uciskać braci naszych. To w interesie godności Rosyan sprawa dla nich najpilniejsza!

Depesze dzienników zagranicznych.

Widyń, 6 maja. Wczoraj uzbrojono szańce na północno-wschodniéj stronie Kalafatu naprzeciw Widynia w ciężkie działa.

Carogród, 6 maja. Nadesłane wczoraj z Erzerum doniesienia rozpraszają obawy co do rzekomych tureckich niepowodzeń. Kars jest wprawdzie obsaczonym przez wojska rosyjskie, zdaje się jednakże, iż Rosyanie ponieśli tak pod Karsem jak i Ardahanem ciężkie straty.

Paryż, 6 maja. Jenerał Klapka odjechał ztąd wczoraj do Carogrodu. Liberté zapewnia, że jenerał nie przyjmie komendy w armii tureckiéj.

Gałacz, 6 maja. Ostrzeliwanie Braili rozpoczęło się o godzinie 3. Co pięć minut dochodzi nas odgłos strzału. Rosyjskie baterye nie odpowiadają.

Ruszczuk, 6 maja. Wojska w Dobruczy mają wynosić 36 batalionów. Z Warny i Szumli wysyłają tam bezustannie posiłki.

Z Anatolii udaje się wielu derwiszów na Kaukaz, celem zagrzania tamecznéj ludności mahometańskiéj do ofiar na rzecz sułtana.

W okolicy Batumu organizuje się korpus ochotniczy Czerkiesów.

Carogród, 6 maja, Ze względu na to, że pod Tulczą zostanie prawdopodobnie stoczoną walka, polecono gubernatorowi fortecy téj, aby wziął pod szczególniejszą swoją opiekę życie i mienie zamieszkałych w Turcyi obcych poddanych a głównie zagranicznych konsulów.

Lwów, 7 maja. Z Bukaresztu donoszą tutaj, że Rosyanie zorganizowali tam formalną tajną policyą i czarny gabinet, kontrolujący listy i telegramy. Listy doręczane bywają bardzo nieregularnie. Jassy, gdzie się przenosi administracya wojskowa i naczelna komenda lazaretów, mają zostać centralnym punktem etapowym. Rumunia odstępuje Rosyanom dwa lazarety na rok cały za wynagrodzeniem 60 tysięcy franków.

Ickany, 6 maja. Wczoraj po południu przybył wielki ks. Mikołaj do Jass i po krótkim tutaj pobycie odjechał do Bukaresztu. Dzisiaj w nocy bombardowali Turcy Reni.

Bukareszt, 7 maja. W Baneasie pod Bukaresztem robią wymiary i przygotowania do urządzenia wielkiego rosyjskiego obozu dla kawaleryi. — Onegdaj przybyli Rosyanie do Ursiczeni. W stósunku, w jakim nadchodzili, opuszczały wojska rumuńskie swe pozycye, cofając się do Aluty.

Gałacz, 6 maja. Wódz naczelny armii rosyjskiéj wielki książę Mikołaj przybył tutaj; odbył inspekcyą w Reni i Barboszi i odjechał do Bukaresztu. — Dzisiaj przetransportowano ciężkie działo do Reni.

Monitory tureckie otwarły dzisiaj o godzinie 3 po południu ogień na Braiłę. W chwili gdy nadjechał w. ks. Mikołaj wpadł granat do dworca kolejowego. Rzucono na miasto 30 strzałów z dział ciężkich. W Braiły oczekują ważnych wypadków.

Ickany, 7 maja. Podczas pobytu w Jassach zwiedził w książę Mikołaj w towarzystwie szefa sztabu jenerała Niepokojczyckiego [illegible] dla rannych rosyjskich szpitale.

Lwów, 7 maja. Przybywają tutaj ciągle wychodzcy z Odesy.

Kraków, 7 maja. W Warszawie, Kijowie i Berdyczowie urządzają nowe lazarety; rannych będą przewoziły swego czasu [illegible] pociągami pospiesznemi do lazaretów.

Depesze z biura Wolffa
(zamieszczone w dziennikach zagranicznych.)

Londyn, 7 maja rano. Z Erzerum donoszą do Biura Reut. pod dniem 2 bm.: Korpusowi rosyjskiemu złożonemu z 12,000 ludzi, nieudało się forsować defilé Soghaulu, — skutkiem czego został przypuszczony od Karsu. Rosyanie dwukrotny przypuścili szturm do cytadeli kareskiéj, zostali jednak odparci i znaczne ponieśli straty. Naczelnik Kurdów Abdulbak skoncentrował w pobliżu granicy rosyjskiéj 10,000 Kurdów.

Aleksandria, 7 maja. Tutejszy rosyjski konsul jeneralny odjechał z całym personałem do Tryestu.

Londyn, 7 maja. Z Erzerum telegrafują pod dniem 5 bm. do Biura Reut.: Prawe skrzydło Rosyan maszeruje na Genles i Tehildes w widocznym zamiarze obejścia drugiéj linii obronnéj tureckiéj pod Soghaule. Lewe skrzydło tureckie forsuje przejście pod Bajazydem. Centrum armii rosyjskiéj zdaje w dolinie Kars oczekiwać wyniku operacyi prawego i lewego skrzydła. Pogoda dość sprzyja.

Moskwa, 7 maja. Tutejszy komitet słowiański wydał odezwę do swych emisaryuszy celem obudzenia w ziemiach słowiańskich nowego narodowego życia przeważnie w kierunku duchowym a specyalnie kościelnym i materyalnym.

Carogród, 7 maja. Do blokowania portów rosyjskich przeznaczono 20 okrętów. — W czasie ostrzeliwania przez turecki pancernik fortu Reni wszczął się ogień w obozie rosyjskim.

Wiedeń, 7 marca. Do Pol. Corr. donoszą z Bukaresztu, że w bombardowanym przez Turków Bekecie, niemniéj ostrzeliwanéj przez nich Oltenicy nie ma ani jednego żołnierza załogi.

Bukareszt, 7 maja. Ostatniéj nocy rozpoczęli Turcy bombardowanie portu w Bekecie, przyczém zatopili 5 angielskich i kilka innych okrętów.

Baszibużukowie zrabowali po téj stronie Dunaju kilka włości i następnie schronili się z swoją zdobyczą za Dunaj.

Oczekują tutaj przybycia w. ks. Mikołaja.

Wiedeń, 7 maja, wieczorem. Do Pol. Corr. donoszą z Aten, że gabinet grecki wysłał notę do W. Porty, w któréj zaprotestował przeciw wypuszczeniu na wolność kilku hersztów tureckich band rozbójniczych, które dawniéj zaniepokajały nadgraniczne greckie okręgi.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 8 maja. Po zamknięciu kadencyi parlamentarnéj, rozpocznie i Rada związkowa niebawem swe wakacye, jak półurzędowe donoszą źródła. Chwilowo przesyła urząd kanclerski Radzie związkowéj ciągle jeszcze nowe projekta do załatwienia.

Grenzboten, czasopismo lipskie, zamieściło nowy artykuł w sprawie przesilenia kanclerskiego, w którym występuje głównie przeciw ministrowi skarbu Camphausenowi. Artykuł ten nie powiada zresztą nic nowego, mimo to zajmuje w wysokim stopniu całą niemal prasę niemiecką. Najważniejszy ustęp pomienionego artykułu brzmi jak następuje: „Wcale nie jest rzeczą pewną ani postanowioną, że kanclerz obejmie na nowo ster rządów a na pewno zaręczyć można, że jeżeli to nastąpi, to nie wszystko tak będzie jak przedtém. Ks. Bismarck postawi swoje warunki zanim obejmie swe urzędowe czynności a podając się do dymisyi zauważył, że jeden zwłaszcza z jego kolegów nie popierał go tak jak należało przy przeprowadzeniu wydanych rozporządzeń na polu polityki celnéj i handlowéj, które były niezbędnemi.“ Na artykuł powyższy odpowiada głównie Kölnische Ztg., bo bezpośrednio przezeń zaczepioną została. „Nowy artykuł Grenzboten — tak pisze Kölnische Ztg. — zajmuje się korespondencyą, zamieszczoną w naszém piśmie, o któréj miał wiedzieć minister Camphausen. Przypuszczenie to jak i wszystkie płynące z niego konsekwencye, są zupełnie fałszywemi. Jeżeli autorowie tych i podobnych artykułów chcą przez to służyć ks. Bismarckowi, to wcale złe oddają mu usługi. Kreuz Ztg. żąda ponownie, aby ks. Bismarck zaprzeczył publicznie, że pomieniony artykuł nie został przezeń inspirowany, co powszechnie utrzymują. Dokądby to przecież prowadziło, gdyby najwyżsi nasi urzędnicy mieli odpowiadać na wszystkie artykuły prasy? Kreuz Ztg. potępiając artykuły Grenzboten, sama z niestósownemi występuje zaczepkami, oświadczając, że minister skarbu Camphausen zadowolonym jest wielce z tego, że parlament odrzucił projekt rządowy dotyczący cła od żelaza. Klęskę tę uważa minister Camphausen za zwycięztwo swych przekonań. Zaręczyć możemy, że inném jest przekonanie ministra Camphausena. Kreuz Ztg. powinna tém więcéj strzedz się wszelkich podejrzeń co do ministra Camphausena, że, jak utrzymują, życzy sobie koniecznie dymisyi naszego znakomitego finansisty.“

National liberale Corr. zajmuje się równie żywo artykułami Grenzboten i na ostatni odpowiada, jak następuje: „Grenzboten nie przestają rozwodzić się bliżéj nad powodami, które przyczyniły się do podania się kanclerza do dymisyi. Obecnie piszą one o trudnościach, jakie zgotowali kanclerzowi właśni jego koledzy. Autor artykułu sądzi pewno, że odda tém wielką przysługę ks. Bismarckowi i cesarstwu. Obawiamy się, aby nie był w błędzie. Rozpisywanie się nad pewnemi intrygami dworskiemi lubo dość niejasnemi, zwraca uwagę na pewną słabą stronę, usuwającą się zwykle z pod krytyki publiczności. Stósunek kanclerza do reszty ministrów jest w ogóle znanym. Ks. Bismarck sam kilka razy wyjaśnił ten stósunek na publicznych posiedzeniach parlamentu. Najciekawszym z całego artykułu Grenzboten jest ustęp wymierzony przeciw wiceprezesowi ministerstwa, ministrowi skarbu Camphausenowi. Przypuszczeniu przecież, aby minister Camphausen był w spisku z dziennikami przeciw ks. kanclerzowi, żaden człowiek nie da wiary.“

Kreuz Ztg. wreszcie nie rozwodząc się bliżéj nad treścią artykułu, powiada tylko, że podczas gdy N. fr. Presse dowiaduje się z Lipska, iż artykuł Grenzboten pochodzi z najbliższego otoczenia ks. Bismarcka i prawdopodobnym jego autorem jest albo Lothar Bucher albo asesor Kurowski, prywatny sekretarz księcia Bismarcka, Leipziger Volkszeitung przypisuje autorstwo artykułu literatowi, dr. Morycowi Busch.

Dzienniki berlińskie zapełnione są zresztą obszernemi opisami podróży cesarza po Alzacyi i Lotaryngii a mianowicie przyjęcia, jakiego doznał w Metzu. Przy téj sposobności nadmienić należy, że pożar katedry w Metz, który powstał w czasie bytności tam cesarza Wilhelma, ograniczył się na dachu i zniszczył go do szczętu. Katedra została także i wewnętrznie nieco uszkodzoną a przyczyną pożaru były fajerwerki spalone w mieście na uczczenie monarchy.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 7 maja. Wracając raz jeszcze do obrad piątkowego posiedzenia izby deputowanych, które w streszczeniu już podaliśmy, nadmieniamy, że, kiedy po mowie p. Gambetty i po krótkiém posiedzenia przerwaniu deput. p. Bernard Lavergne zabrał głos dla zwrócenia uwagi na artykuł pewny dziennika Defense, obrażający prezydenta rzeczypospolitéj a hańbiący prezesa gabinetu, spodziewając się, że ostatni nań odpowie, zabrał głos p. J. Simon oświadczając, że artykułu tego nie czytał lecz tylko o nim słyszał, iż twierdzi, że prezydent rzeczypospolitéj podyktował mu wczorajszą jego mowę; chodzi więc o jego honor, jeżeli się twierdzi, że wykonał tylko rozkaz. Ktokolwiekbądź artykuł ten napisał, nie wie, co znaczy człowiek uczciwy. Przez lat 40 mówiłem zawsze to, co za prawdę uważałem i dla tego mam prawo do twierdzenia, że mnie oczernili. Oszczerstwo zaś to skierowane jest równocześnie przeciw prezydentowi rzeczypospolitéj i ministrom. Rząd jest samego siebie panem a w każdym razie, gdy objawia opinią swą, opinia ta jest jego własną. Nazwiska prezydenta rzeczypospolitéj nie wolno wprowadzać do dyskusyi; ja zaś jako prezes gabinetu muszę wyrazić wielkie podziwienie nad politycznem wystąpieniem prezydenta, którego opinie są znane, i który zawsze okazywał uszanowanie dla religii lecz nadto także silną posiadał wolę w tém, aby prawa szanowano. Obowiązkiem rządu tém surowiéj domagać się szanowania praw, że możnaby nadużyć przywileju do wypowiedzenia słów obałamucujących sumienia i nadwerężyć mogących dobre z Włochami stósunki. W końcu oświadczył jeszcze p. J. Simon, że dopóki korzystać będzie mógł z prawa, zrobi to dla poskromienia nadużyć.

Następnie przemawiał jeszcze deputowany hr. de Mun a nareszcie przyjęła izba z trzech umotywowanych porządków dziennych 361 głosami przeciw 121 porządek proponowany przez pp. Laussedat, Leblond i Marcere, na który się i rząd zgodził, a po przemówieniu kilku jeszcze posłów rozeszła się Izba w wielkiém wzburzeniu.

Powyższą przemowę p. Jules Simon chwali bez wyjątku cała prasa. I tak pisze ministeryalny Petit Parisien o téj przemowie: „Kilka owych słów, jakie wypowiedziano podczas dyskusyi, nie pozostawiają żadnéj wątpliwości co do zamiarów rządu. Pierwszego dnia można było żałować, że p. Simon nie wyraził się ostro, wczoraj zaś zobowiązał się do czynów a to rzecz główna.“ Uderza także, że republikańskie dzienniki wszystkich odcieni zgadzają się w téj kwestyi z p. Gambetą a teraz i z p. Jules Simon i prezydentem rzeczypospolitéj, jeżeli czynnie występować będą. Jour. des Débats zauważa słusznie, że rdzeniem kwestyi i niebezpieczeństwem w tém położeniu jest fakt, iż biskupi stanęli na czele ruchu, którego celem zmuszenie rządu do tego, aby służył planom ich doczesnym. Hr. Mun przecież wyraźnie oświadczył, że Kościół uważa urzędników państwa za sługi swoje. Dziennik ten dodaje wreszcie: „Co nas najwięcéj oburza, to przekonanie się, jak lekkomyślnie niektórzy mówcy zrzucają z siebie odpowiedzialność za czyny, które im są miłe. I tak, na przykład — występuje na mównicy p. de Mun i oświadcza, że przychodzi nie jako oskarzony lecz jako skarzący, że żąda potępienia śmiałków, którzy wątpią o patryotyzmie tych, co podpisali petycyą przeciw włoskim prawom kościelnym. „My chcemy wojny!“ woła p. de Mun kilkakrotnie. A więc czegoż chcecie? Siejecie wiatr a twierdzicie, że nie przygotowujecie burzy. Czyż sądzicie, że Włochy pozwolą spokojnie, abyście się mięszali do spraw ich wewnętrznych i że nie uciekną się, gdy zagrażacie ich niezależności i jedności, do narodu, którego sojusz, jak doświadczenie okazało, będzie dla nich bardzo korzystnym?... Czyż sądzicie, że wolno wam swobodnie agitować, podburzać jednego a drugiego wyzywać bez wywołania represaliów? Albo nie wiecie, co robicie, nie znacie doniosłości i skutków waszych listów pasterskich i rozpraw a w takim razie raziła was wasza zajadłość ślepotą, która do klęski prowadzi, albo wiecie, co robicie, a jeżeli w takim razie daléj tak robić będziecie, co ojczyznę waszą w przepaść wtrącić może, natenczas zapytalibyśmy się was, co trzymać należy o waszych frazesach i deklamacyach waszych!“

Na sobotniém posiedzeniu izby deputowanych obradowano nad prawem dotyczącém organizacyi gmin i przyjęto z niego pierwsze 19 artykułów i 24 do 18. Artykuł 20-23 odesłano do komisyi a dyskusyą dalszą odroczono do poniedziałku.

Na dzisiejszém posiedzeniu senatu chcieli senatorowie należący do stronnictwa klerykalnego podjąć na nowo walkę, jaką przegrało już w izbie deputowanych ich stronnictwo; obawa jednak o to, jak się w takim razie zachowają senatorowie konstytucyjni, o których sądzili, że głosować będą za rządem, jak i w izbie deputowanych pp. Aclocque, Deviolaine, de Tocqueville, Savoye, Lorois i inni, o uczuciach katolickich których powątpiewać nie można, wstrzymała ich od tego. Całe stronnictwo upadło w ogóle trochę na duchu, przypuścić jednak nie można, aby było już zaniechało dalszéj walki. Na posiedzeniu więc dzisiejszém przyjął senat traktat konsularny z Grecyą zawarty, ks. Decazes przedłożył następnie traktat zawarty pomiędzy Francyą a Danią dotyczący wzajemnego wydawania zbrodniarzy, nareszcie zajmował się senat tak zwanym Code rural.

W izbie deputowanych toczyły się dziś dalsze obrady nad prawem gminném.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolffa.)

Paryż, 9 maja. Monitor pisze, że Gontaut-Biron wyjeżdża dzisiaj do Metzu celem złożenia uszanowania carowi. Wizyta ta ma być nowym dowodem dobrych pomiędzy Niemcami a Francyą stósunków.

Wiedeń 9 maja. Wedle wiadomości Presse z Carogrodu przyjął sułtan w meczecie św. Zofii tytuł obrońcy wiary. W razie danym da tytuł ten sułtanowi prawo do czerpania z dochodów meczetowych na cele wojenne. — Ministerstwo bukaresztskie postanowiło ogłosić manifest do mocarstw europejskich z powodu okrucieństw tureckich i ostrzeliwań otwartych, nie warownych miast, oraz zabierania okrętów bez wypowiedzenia wojny. — Turcy ostrzeliwali w dniu wczorajszym Oltenicę, Piket, Korabią i Góra Jalonusica. Pod Piket zrabowali i spalili baszibuzuki kilka okrętów, pomiędzy niemi dwa austryackie. Senat i Izba deputowanych odbędą w tych dnich wspólne posiedzenie, na którém ogłoszoną będzie prawdopodobnie niepodległość Rumunii.

Londyn, 9 maja. W Izbie niższéj zapytał Sullivan: Jakie znaczenie ma mieć oświadczenie podsekretarza stanu Cross'a, że Anglia bronić będzie Egiptu przeciw interwencyi lub zaczepce? Czy jest zamiarem rządu brać udział w wojnie, czy też oświadczenie Cross'a ma znaczyć, że rząd angielski uderzy na Rosyą, gdyby ta uderzyła na Aleksandryą? Northcote odpowiedział na to, że Sullivan powinien był pierwéj zapowiedzieć interpelacyą. Skutkiem tego zapowiedział Sullivan interpelacyą na poniedziałek.

Petersburg, 9 maja. Agence russe mówiąc o wysłaniu ks. Reuss do Carogrodu podnosi dobre wspomnienie, jakie książę pozostawił po sobie w Peterburgu. Fakt, że ks. Reuss będzie się opiekował rosyjskimi poddanymi w Turcyi nowym jest dowodem przyjacielskich stósunków, jakie pomiędzy Niemcami a Rosyą istnieją.

Bukareszt, 9 maja. Wczoraj wieczorem o 5 godzinie zmiejszył się ogień bateryi tureckich. Kule ich nie dosięgły Kalafatu, — rumuńskie tylko do okrętów pod Widyniem stojących. — Na tajném zebraniu wstępném senatorów i deputowanych obradowano nad kwestyą udziału w wojnie. Większość deputowanych zdaje się być za udziałem w wojnie, większość senatu jest jeszcze wątpliwą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 9 maja.

— * **Na onegdajszém posiedzeniu wydziału historycznego Tow. przyjaciół nauk** po przyjęciu jednogłośném na członków Towarzystwa pp. Witolda Skarzyńskiego i ks. Granatowicza, ks. prałat Likowski zdawał sprawę co do dawnych dokumentów dotyczących kapituły gnieźnieńskiéj a mianowicie, czy zasługują ze względu na treść swoją, aby były wydrukowane w przyszłym Roczniku Towarzystwa. Wydział zgodnie z wnioskami referenta uchwalił drukowanie rzeczonych dokumentów w Roczniku. Następnie prezes Towarzystwa p. St. Koźmian zawiadomił, że profesor dr. Warnka przysłał dwie swe rozprawy dla odczytania ich w Towarzystwie, dla czego pragnie, by przyszłe posiedzenie odbyło się za tydzień. Gdy jednakże za tydzień przypada posiedzenie wydziału ekonomicznego, a szczupłość lokalu nie pozwala w tymże samym dniu odbyć drugiego posiedzenia, przeto wyznaczono posiedzenie wydziału historycznego na następny dzień tj. 15 bm. Następnie jeden członek biorąc asumpt z szczupłości obecnego lokalu Towarzystwa zwrócił zapytanie do prezesa p. St. Koźmiana, jak stoi sprawa z budową muzeum któréj spieszne ukończenie usunęłoby takie trudności jak powyższe i wiele innych. P. prezes odpowiedział, że budowa ta nie postępuje i że w téj chwili nic się około niéj nie robi. Dla jakich powodów nie wie, przypuszcza jednak, że muszą w tym względzie zachodzić ważne przeszkody, niezależne od p. hr. Józefa Mielżyńskiego, skoro przy znanéj tegoż ochoczości, budowa daléj nie postępuje, choć ustnie zobowiązał się w tym roku do skutku ją doprowadzić. Nie ciąży przecież żadna wina co do tego na zarządzie Towarzystwa, bo ten w budowie rzeczonéj nie ma głosu.

Spodziewać się należy, że p hr. Mielżyński usunie, jeśli istnieją, wszelkie przeszkody, tamujące ukończenie budowy muzeum, bo dokończenia tego na gwałt się domagają zbiory Towarzystwa, które miasto uporządkowania w obecnym lokalu niepodobnego, duszą się po kątach, co im na dobre, jak łatwo sobie wyobrazić można, nie wychodzi.

W końcu jeden z członków Towarzystwa zdawał sprawę z niedawno wyszłego dzieła historycznego o korpusie jenerała Ramorina i działaniu jego w czasie walki Polski z Rosyą w końcu sierpnia i początkach września 1831 r.

— * **Na koszta budowy teatru polskiego,** jak się dowiadujemy, wpłynęło do kasy Spółki akcyjnéj teatru polskiego od komitetu dam marek 256, które złożyli za pośrednictwem p. Alf. hr. Sierakowskiéj państwo Plucińscy z Trzebawia 20 m.; za pośrednictwem panny Maryi Łąckiéj hr. Radoliński z Jarocina m. 30; za pośrednictwem pani Wal. Hulewiczowéj z Młodziejewic m. 206, które złożyli: pp. I. Zielonacka z Chwalibogowa 30 m., hr. Ponińska z Wrześni 30 m., Teodora Hulewicz z Młodziejewic 30 m., Józefa Hulewicz z Kościanek 15 m., NN. 3 m., J. Łukomska z Gonic 4 m., J. Lutomska z Stawu 10 mar., J. Chrzanowska z Chwałkowic 5 m., P. Bronisz z Otoczni 9 m., W. Chrzanowska z Stanisławowa 4 m., M. Chrzanowska z Stanisławowa 5 m., N. B. 6 m., A. Grudzielska 10 m., Łaszczyńska 3 m., Łukomska z Biechowa 10 m., M. Gostomska z Zajezierza 3 m., B. Rembowska 4 m., Wanda Pernaczyńska z Wrześni 3 m. Marya Thielowa z Wrześni 2 m., Hahn 2 m., S. Kropińska 3 m., M. Lutomska 2 m., Pelagia Kompf 3 m., A. Tucholska z Graboszewa 3 m., H. P. 2 m., Anna Żychlińska 5 marek.

— * **Nowy plan jazdy zaprowadzonym zostanie** z dniem 15 mb. na tutejszych kolejach. Stósownie do tego zmienimy z dniem tym plan, jaki w piśmie naszém zwykliśmy od czasu do czasu ogłaszać.

— * **Po zamknięciu posiedzeń parlamentu niemieckiego** wrócił prezes tutejszéj policyi p. Staudy znowu do Poznania.

— * **Kobieta obłąkana,** niedawno temu umieszczona w tutejszym miejskim zakładzie obłąkanych, rzuciła się w niedzielę z wyższego piętra i natychmiast w skutek odniesionych przytém uszkodzeń umarła.

— * **Powiatowy inspektor szkólny** p. Składny z Bytomia mianowany podobno został radzcą regencyjnym i szkólnym przy tutejszéj regencyi.

— * **Ks. Anastazy Szulczyński z Gostynia** skazany został na podstawie ustaw majowych na banicyą z W. Ks. Poznańskiego, a listami gończemi ściga sąd powiatowy w Środzie ks. Enna z Kostrzyna, skazanego trzema wyrokami na 750 m. grzywien lub 3 i pół miesięczne więzienie.

— * **Tutejszy bank** puścił dnia wczorajszego w obieg pierwsze nowe złote pięciomarkówki.

— * **Tutejsza król. regencya podała do reprezentacyi miasta Leszna** wniosek o założenie w tém mieście szkoły budowniczéj. Reprezentacya jednak na ostatniém posiedzeniu ze względu na wielkie ofiary i uciążliwe podatki, któreby się jeszcze w razie założenia szkoły powiększyły, wniosku tego nie przyjęła.

— * **Redaktor odpowiedzialny Kuryera Poznańskiego** p. Gayzler opuścił dnia 3 m. b. tutejsze więzienie sądowe, w którém odsiedział jednomiesięczną karę za przewinienie prasowe.

— * **Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego** z dnia 3 mb. przekazano petycyą tutejszego magistratu i izby handlowéj, z któremi połączyła się i dyrekcya kolei poznańsko-kluczborskiéj, dotyczącą nowéj bramy w stokach fortecznych, kanclerzowi Rzeszy do zbadania i uwzględnienia.

— * **Słychać, że ministerstwo wojny rozporządziło,** aby budowę fortu VIII pod Junikowem, którą przerwano dla źródeł, jakie się tam pojawiły przy kopaniu fundamentów, prowadzono daléj wedle dotychczasowych planów. Dla odprowadzenia jednak wody ma być bity kanał, który sprowadzać będzie wodę do wielkiego rowu pod Junikowem a potém do Warty.

— * **Kupcowi Józefowi Cohn** w Rawiczu nadany został tytuł radzcy komisyjnego.

— * **W Laband, stacyi kolei górnoszląskiéj,** mieście mającém 2600 mieszkańców, pożądanym jest lekarz, umiejący po polsku. Tamtejsze Stowarzyszenie górnicze (Knappschafts-Verein) płacić będzie lekarzowi temu 3600 m. rocznie, prócz tego będzie miał wolne pomieszkanie, ogród, wolne paliwo i oświetlenie. Zgłosić się należy do zarządu owego Stowarzyszenia (Vorstand des Knappschafts-Vereins des Eisenwerkes Herminienhütte zu Laband.)

— * **Nowiny,** wychodzące w Warszawie, zapowiadają prawdopodobne przybycie do Warszawy na jakiś czas p. J. I. Kraszewskiego.

— * **Akademia umiejętności.** Dnia 4 bm. odbył wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności posiedzenie miesięczne. Przybyły ze Lwowa członek Izydor Szaraniewicz czytał niektóre ustępy większéj swéj pracy: „Patryarchat wschodni w obec kościoła ruskiego i Rzeczypospolitéj polskiéj.“ W przedmiocie tym zabierali głos członkowie prof. Heyzmann, Szujski i Burzyński.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 10 maja **Wniebowstąpienie Pańskie** i Izydora oracza; w kalendarzu słowiańskim Cierpimira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 38.

Dnia 10 maja 1383 r. Jadwiga jako królo a w Sączu witana. — 1480 śmierć Długosza. — 1537 śmierć Andrzeja Krzyckiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1831 odezwa Litwinów. — 1831 bitwa pod Dorbianami.

Pojutrze w piątek dnia 11 maja Mamerta bisk.; w kalendarzu słowiańskim Ludowita.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 40.

Dnia 11 maja 1593 otwarcie sejmu zwyczajnego. — 1640 śmierć Jana Lipskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1601 nadanie Czarnieckiemu Białegostoku i Tykocina.—1838 śmierć uczonego Jędrzeja Śniadeckiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 maja.

BAZAR. Panie Krzyżtoporska z Wieszczyczyna, hr. Bnińska z Samostrzela, Sypniewska z Prus Zachodnich, Niemojowska z Śliwnik, hr. Poniński z Wrześni, Stablewski z Zalesia, dr. Szułdrzyński z Siernik, Pętkowski z Nożyczyna, Modlibowski z Golinki, Chłapowski z Kopaszewa, Niemojewski z Bytynia, Retelbusz z Wrocławia, panie Snowadzka z Stroszek i Pavillard z Szwajcaryi.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Dunin z Broniszewic, Tafelski z Sulkowic, Treskow z Chludowa, dr. Wicherkiewicz z Kcyni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Górski z Januszewa, L. Stanowski z Środy, Wolnicki z Dobrojewa, Mikołajewski z Łęgu, Grygrowicz z Dobieszewic, Krawczak z Rogoźna, L. Jahns z Gniezna, pani Jaskólska z Święcina i panie Szafarkiewicz z Młodzikowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Steffal z Limenau, Szeliski z Macewo, Langner z Król. Polsk., Paulmann z Berlina, Scheithauer z Hamburga.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 9 maja. Wedle doniesień Presse z Bukaresztu na prywatnéj konferencyi senatorów z deputowanymi miano przyjąć wniosek ogłoszenia w dniu jutrzejszym na publicznem posiedzeniu niepodległości Rumunii. Bratiano był obecnym na konferencyi.

Londyn, 9 maja. Morningpost donosi, że ministerstwo wojny przeznaczyło jenerała Simmons na dowódzcę armii, która w danym razie wyruszy na Wschód.

Wiedeń, 9 maja. Doniesienie dzienników jakoby hr. Zichy miał polecenie od hr. Andrassego uwiadomić rząd serbski, iż w razie danym Serbia zajętą zostanie przez wojska austryackie, jest nieuzasadnionem.

Londyn, 9 maja. W Izbie wyższéj oświadczył Derby, że Anglia nie mogła się zgodzić na berlińskie memorandum, gdyż przez to zawikłanąby była wspólnie z Rosyą, w wojnę przeciw Turcyi. Derby nie wątpi w szczerość oświadczeń cara Aleksandra danych lordowi Loftusowi, nie zapominać przecież należy, że wówczas armia rosyjska była już zupełnie gotową do wojny. Słowa zaś wypowiedziane przez cara w Moskwie znane są całemu światu.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* **Bydło.** Berlin, 7 maja. Bydła na rzeź wystawiono na sprzedaż:

3235 sztuk bydła rogatego, 6726 sztuk nierogacizny, 1248 sztuk cieląt i 11,178 sztuk skopów.

Za bydło rogate w towarze przednim płacono 57—60, średnim 48—51 a pośledniem 35—36 mr. per 100 funtów wagi mięsa. Towar przedni nierogacizny osiągał około 51, średni 44—46 a pośledni 42—43 mr. per 100 funtów wagi mięsa. Cielęta zbywano po nizkich cenach Za skopy w najlepszym towarze płacono 19—20, średnim 15—16 mrk. per 45 funtów — towar pośledni był nie do sprzedania. Na targu panowała tendencya słaba.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 9 maja.

Żyto: Cena wypowiedzialna i regulacyjna 177.— m. na maj 177 nom., maj-czerwiec — nom., czerwiec-lipiec ——, lipiec-sierpień —.—, sierpień-wrzesień —, na jesień —.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 51.90 m. na maj 51.90-51.80-—.—, czerwiec 52.70 52.80, lipiec 53.70-—.—, sierpień 54.60-—.—, wrzesień 55.10, październik —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.80 m.

Wypowiedziano 24,000 litrów.

Poznań, 9 maja. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: piękne

Żyto: cicho

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na maj 177.——.— maj-czerwiec 177.——.—, czerwiec-lipiec 176., lipiec-sierpień 176, sierp.-wrzes. 175.

Okowita: słabiéj

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; — na maj 51.80-—.—.—, czerwiec 52.80-—.—.—, lipiec 53.70-——, sierpień 54.60-—.—, wrzesień 55.20, październik 54.50 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50 80 pł.

Wczoraj handlowano okowitę w miejscu po 50.60.

(W) **Poznań,** 9 maja. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 17-18 50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 9 maja 1877 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	13	20	12	20	11	40
Żyta . . . . - - -	9	40	9	—	8	50
Jęczmienia. . . - - -	8	30	7	90	7	50
Owsa . . . - - -	8	10	8	—	7	70
Grochu do gotow. - - -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę - - -	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego - - -	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego - - -	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego - - -	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego - - -	—	—	—	—	—	—
Tatarki - - -	—	—	—	—	—	—
Kartofli - - -	2	40	2	30	2	20
Wyki - - -	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. - - -	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. - - -	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj - -	—	—	—	—	—	—
Grochu białego - - -	—	—	—	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 8 maja.

Pszenica: 228-258 m.

Żyto: 166-180 m.

Jęczmień: wielki 163-168, mały 150-160 m.

Owies: 149-164 m.

Groch do gotowania 154-158, na paszę 140-149 m.

Wyka 135-142 m.

Łubin niebieski 98.-106 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 51.— m. per 100 litrów à 100 proc.

Giełda wrocławska, 8 maja.

Żyto: per 1000 kilo niżéj; na maj 173 żądano, maj-czerwiec 171-171.50, czerwiec-lipiec 171-170 marek płacono, lipiec-sierpień —— pł., wrzesień-październik 166 marek ofiar. 167 marek żądano.

Pszenica per 1000 kilo 248 marek ofiarowano, na maj-czerwiec 248 m. ofiar. — żąd., wrzesień-paźdz. — pł. i ż.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 139.50 marek płacono i żądano, na maj-czerwiec 139.50 pł. i żąd., czerwiec-lipiec 142.50 m. ofiar.

Groch per 1000 kilo do gotowania —— m., na paszę —— marek płacono.

Rzep: per 1000 kilo — m. żąd.

Rzepik zimowy: per 100 kilo na maj-czerwiec —.— m. żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo mało zmieniony; w miejscu 68. żądano, na maj i maj-czerwiec 67 żądano, czerwiec-lipiec —, sierpień ——, wrzesień-październik 65.50 mar. pł. i żąd.

Okowita: per 100 litrów bez handlu; w miejscu 52.50 m. ż. 51.50 marek ofiar., na maj i maj czerwiec 53 ofiar. i żądano, czerwiec-lipiec ——, lipiec-sierpień 54.50 ofiarowano, sierpień-wrzesień 55.— żąd., wrzesień-październik — marek płacono.

Łubin więcéj ofiar., per 100 kilo żółty 10.40-11.10-12.20, niebieski 10-11-12 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów: ciężki najwyższa Mk	₰	ciężki najniższa Mk	₰	średni najwyższa Mk	₰	średni najniższa Mk	₰	lekki towar najwyższa Mk	₰	lekki towar najniższa Mk	₰
Pszenica biała . . .	23	10	22	60	25	10	24	30	21	80	21	30
„ żółta . . .	23	—	22	50	24	80	24	10	21	40	21	—
Żyto	19	30	18	70	18	10	17	70	17	40	16	40
Jęczmień nowy . . .	16	40	16	10	15	30	14	50	14	—	13	30
Owies nowy	15	30	15	10	14	70	14	40	14	20	13	40
Groch	16	20	15	90	14	90	14	20	13	70	12	80

Gdańsk, 8 maja.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: piękne i ciepłe; wiatr zachodni.

Pszenicę loco można było dziś w najpiękniejszym gatunku i w czerwonym towarze lokować po dość niezmiennych cenach, zresztą był targ w usposobieniu słabém a zakupy uskuteczniały się o 2—3 m. per ton taniéj niż wczoraj a wiele też nie sprzedano. W ogóle sprzedano dziś 700 ton a płacono za jarą 131 funt. 270 Mk, rosyjską 116 funt. 240 m., 118 funt. 250 mar., jasną 125/6 funt. 270 Mk, jasno-pstrą i szklistą 127, 129 funt. 275, 276 Mk, wysoko-pstrą szklistą 128/9, 130 funt. 277, 278 Mk, piękną wysoko-pstrą szklistą 131. 131/2, 132/3 ft. 280 Mk, białą 122/3 funt. 280 Mk, 128/9 funt. 285 Mk per ton. Termina bardzo ofiarowywane, zupełnie bez ochoty do kupna; na maj 269 mar. żąd. 267 m. ofiar., maj-czerwiec, czerw.-lipiec i lipiec-sierpień 268 Mk żąd., wrzesień-październik 250 mar. żąd. 247 m. ofiar. Cena regulacyjna 268 marek.

Żyto loco bez zmiany; rosyjskie 115, 115/6, 116 funt. 160, 160.50, 161 Mk, 117 funt. 166 Mk, 118/9, 119, 119/20 funt. 165.50, 166, 166.50 m., krajowe 125 funt. 182 Mk per ton płacono. Termina spokojnie; czerwiec-lipiec 174 m. żąd., lipiec-sierpień 178 m. żąd., dolnopolsk. maj-czerwiec 174 marek. Cena regulacyjna 170 Mk, dolnopolsk. 174 m.

Groch loco do gotowania per 155 Mk. Wiktorya 165 mar. per ton płacono. Termina maj-czerwiec na paszę 150 m. żąd. Cena regulacyjna 147 m.

Okowita loco 55.50 m. żąd.

Depesze. Londyn, 7 maja. Pszenica po ostatnich cenach poniedziałkowych, przybyłe ładunki spokojnie, pośledni owies i jęczmień do mielenia pół sh. tańsze, inne zboża bez zmiany. Powietrze piękne.

Amsterdam, 7 maja. Pszenica loco bez obrotu; termina wyżéj 364. Żyto wyżéj 236. Oléj rzepiowy 41. Rzep 414. Powietrze piękne.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 7 maja.)

SZCZECIN, 7 maja 1877.

Pszenica stale		**Okowita** słabo	
na czerwiec-lipiec . . .	261 —	w miejscu	54 —
na wrzesień-październik	245 —	na maj-czerwiec	54 20
Żyto stale		na czerwiec-lipiec. . . .	55 20
na czerwiec-lipiec . . .	167 50	na lipiec-sierpień	56 20
na wrzesień-październik	167 50	**Owies**	
na	— —	na wrzesień-październik	158 —
Oléj rzep. słabo		na	— —
na maj	67 —	**Oléj skalny**	
na wrzesień-październik	66 —	w miejscu	13 50
na	— —	na maj	— —

BERLIN, 7 maja 1877.

Pszenica podnosi się		**Owies**	
na maj-czerwiec	273 —	na maj	163 —
na wrzesień-październik	244 —		
		Gal. kol. Kar. Ludwika	87 40
Żyto wyżéj		Pruskie oblig. państw. .	92 10
w miejscu	— —	Nowe pozn. listy zast. .	92 25
na maj	177 —	Pozn. rent. listy	93 50
na maj-czerwiec	173 50	Austr. losy z r. 1860 . .	91 90
na czerwiec-lipiec	163 —	Włoska renta	62 25
Oléj rzep. słabo		Amerykany	99 —
w miejscu	— —	Pożyczka turecka	8 25
na maj-czerwiec	67 —	7½-pro. Rumuny.	12 —
na wrzesień-październik	67 70	Polskie listy likwidac. .	54 50
Okowita słabo		Rosyjskie banknoty . . .	220 25
w miejscu	54 20	Austr. renta srebrna . .	49 20
na maj-czerwiec	54 70	Austr. akcye kredytowe	208 50
na czerwiec-lipiec	56 —	Koléj żelazna państwowa	338 50
na sierpień-wrzesień . .	58 —	Lombardy	118 50
		Uspos. słabe	

Giełda berlińska, 8 maja.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 235-275 m. wedle gatunku żąd; biało pstra polska — marek z kolei płacono, na maj 272-270.50, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 270-268.50-269.50, lipiec-sierpień 252.50-251-251.50, wrzesień-październik 240.50-239.50-240 m. płacono.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 173.-196 m. wedle gatunku żądano; rosyjskie 173-182.— nowe rosyjskie ———.— z kolei, krajowe 192-196. z dworca, nadps. nowe rosyj. ——— płac., na wiosnę 175.50-174-175—, maj-czerwiec 172.50-172-173 m., czerwiec-lipiec 171.50-171-172—, lipiec-sierpień 171.50-171-171.50, wrzesień-październik 170 50-171 m. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 135-185 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 140-175 m. wedle gatunku żąd.; szwedzki —.——, rosyjski 142-155, pomorski 163-165 — wschodnio i zachodnio-pruski 146-158, szląski 153-163, nadp. galicyjski ———, czeski 153-163, węgierski — marek z dworca płac., na wiosnę 163 płacono, na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 159——, lipiec-sierpień 159— m. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 161-190, na paszę 150-160 m.

Kukurudza per 1000 kilo w miejscu nowa 149 153, stara 151-156 m. wedle gat pł.

Rzep per 1000 kilo 330 360 marek.

Rzepik per 1000 kilo 325-355 marek płacono.

Oléj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 66.5— mar. bez beczki płacono; na maj, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 66 2, lipiec-sierpień —, wrzesień-październik 67 m. pł.

Oléj lniany per 1000 kilo w miejscu 66 marek.

Oléj skalny per 1000 kilo w miejscu 30. m.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 53.8— m. pł., na maj i maj-czerwiec 54 4-6, czerwiec-lipiec 55 6-9, lipiec-sierpień 56.9-57, sierpień-wrzesień 57.5 9-8 marek płacono.

Berlin, 8 maja Mąka pszenna numer 0 33 35-31.50, nr. 0 i 1 31 50-30.50 m.; rżana nr. 0 28.—-26.—, nr. 0 i 1 25.50-24.00 m.

(Nadesłano.)

Zarobek pewny i gwarantowany **8** do **10** franków a nawet więcéj dziennie dla każdéj osoby w jakimbądź kraju. Po bliższe szczegóły i objaśnienia odnoszące się do powyżéj wspomnianego zarobku pisać należy, franko z dołączeniem przekazu pocztowego na 5 franków pod następującym adresem: Monsieur A. E. Capelli, Rue Caffaro N. 14 à Gênes en Italie. (1845)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIÈRE DU BARRY

z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki, Revalesciére usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalesciére i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.

X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, womitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Revalesciére jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalesciére za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalesciére Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalesciére Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Rawiczu u **J. Mroczkowskiego**, w Poznaniu u **O. Weiss** — Czerwona apteka, **Krug i Fabriciusa** i u **Ryszarda Fischera.**

✝

Wczoraj o godzinie 9½ z rana zasnęła w Bogu opatrzona śś. sakramentami (2433)

Witalia z Kutznerów Jankiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o 5 godzinie. W smutku pogrążony

mąż z dziećmi.

Poznań, Piekary Nr. 3.

✝

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. (2429)

Augustyny Sikorskiéj

odprawi się w piątek dn. 11 bm. o godz. 9téj w kościele Św. Marcina.

WALNE zebranie

Towarz. pomocy naukowéj powiatu gnieźnieńskiego odbędzie się w **Gnieźnie** dnia 16 bm. o 4 godz. po południu w hotelu du Nord. (2425)

KOMITET.

Antykwarnia **E. Calliera** poszukuje wszystkiego co się odnosi do rodziny

Szeptyckich

a zwłaszcza

X. Józefa Domaradzkiego

panegiryk p. t. Zawód chónorów.

Księgarnia **E. Calliera** otrzymała co tylko i poleca

PAMIĘTNIKI

Józefa hrab. Krasińskiego

od roku 1796—1831

skreślone przez

Dr. Fr. Reutowicza.

Cena 5,00 M., z przesyłką pocztową 5,20 M.

Nowość ogrodnicza.

nakładem księgarni **Gustawa Sennewalda** w Warszawie wyszło dzieło p. t.

Kwiaty naszych ogrodów

to jest

Opis i hodowla kwiatów gruntowych wraz z zasadami tworzenia kobierców kwiatowych

wzorami kląbów, przykładami rysowania ich i obsadzania przez **Edmunda Jankowskiego** kand. nauk przyr. p. ogrodnika ogrodu Pomologicznego w Warszawie z 354 figurami; wielka 8ka. Cena Mk 12.

Jest to pierwsza książka w literaturze naszéj traktująca przedmiot powyższy specyalnie; wydana została jak najstaranniéj tak pod względem treści jak pod względem formy zewnętrznéj. Mamy nadzieję że dobrze przez amatorów kwiatów a głównie przez właścicieli ogrodów wiejskich i miejskich przyjęta zostanie. [2261)

Do nabycia w księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru spółek zostało w skutek rozporządzenia z dnia 1 maja 1877 przy Nr. 182, gdzie tutejsza spółka na akcye pod firmą: **Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu**' jest zaciągniętą, dzisiaj w kolumnie 4 zapisanémi.

Na mocy uchwały rady nadzorczéj w notaryalnym akcie z dnia 26 września 1876 został kapitał gruntowy towarzystwa na 300,000 marek podwyższony. (2415)

Poznań dnia 2 maja 1877.

Król. sąd powiatowy.

Fryderyk hr. Skarbek.

Dzieje Polski

obejmujące.

Dzieje Księstwa Warszawskiego — jako pierwsza część.

Królestwo Polskie od epoki początku swego aż do rewolucyi listopadowéj — jako druga część,

Królestwo Polskie od rewolucyi listopadowéj do nowszych czasów — jako trzecia część — wyjdą na początku czerwca r. b. Przedpłata na te trzy części wynosi 19 Mr. 50 fen. i trwa tylko do 1 czerwca 1877. Późniéj dzieło to kosztować będzie 27 Mr.

Do trzeciéj części dołączony będzie portret autora na miedzi rytowany przez prof. Jaroczyńskiego.

Pierwsze dwie części już opuściły prasę.

Księgarnia (1802]

J. K. Żupańskiego.

Koléj oleśnicko - gnieźnieńska.

Ponieważ przybywający dawniéj do Gniezna o godzinie 7⁹ a godzinie 7¹⁸ z tamtąd odjeżdżający pociąg 46 kolei poznańsko-toruńsko-bydgoskiéj o 2 godziny prawie rychléj nadchodzi, przeto upada połączenie się z naszém pociągiem 7 kolumna 3., przybywającym do Gniezna o godzinie 6²⁵ wieczorem w kierunku do Bydgoszczy. [2410]

Tak samo przedłuża się przez rychlejsze to przybycie pobytw Gnieźnie pomiędzy pociągiem górnoszlązkim 46 a naszym pociągiem 6 [kolumna 8] na 2 godziny II minut.

Dyrekcya.

Koléj oleśnicko - gnieźnieńska

Dochód w miesiącu kwietniu wynosi:

	prowizorycznie. 1877.	stanowczo 1876.
a. z ruchu osób	30,032 Mr.	26,754 Mr.
b. z ruch. tow. wraz z doch. nadzwycz.	40.662 Mr.	29,794 Mr.
Ogółem	70,694 Mr.	56,548 Mr.
za r. 1877 więcéj	14,146 Mr.	(2406)
od pocz. r. więc.	47492,07 Mr.	

W roku poprzednim ruch pomiędzy Żerkowem a Miłosławiem do 10 kwietnia był przerwany.

Dyrekcya.

Hôtel de Saxe I piętro.

!!! Nasza ziemia !!!

na **2000 wybornych stereoskopach szklanych przedstawiona.** Codziennie od 10 do 12 i 2 do 9 wieczorem przy przepysznem oświetleniu, (2430)

Skład generalny moich

kropli warszawskich

znajduje się w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** (2308)

Nr I uśmierza natychmiast każdy ból zębów

Nr. II przeciw darciu w uszach i bólom reumat.

Nr. III do czyszczenia ust.

Pojedyńcze butelki 1,50 M. Nr. I, II i III razem 3,50 M.

Warszawa. **Dr. Majewski.**

Pralnia wełny Karola Heine'go w Rothenburgu n/O.

węzeł march. - pozn i wrocławsko - świdnicko fryburgs iéj kolei, przyjmuje i w roku także bieżącym pod znanemi warunkami każda ilość wełny do fabrycznego wyprania, pośredniczy w sprzedaży wełny pranéj za gotówką jako też za życzeniem w jéj lombardowanie. Miechy do brudnéj wełny są bezpłatnie na usługi a każde żądane objaśnienie daje się jak najchętniéj. (2390)

Księgarnia **E. Calliera** poleca najdokładniejsze

mapy Turcyi:

1. Schäfer, mapa Turcyi europejsko-azyatyckiéj m' 1 i 3,000,000 pięciokolorowa. Cena M. 1 z przesyłką M 1 fen 10.
2. Karta Turcyi europejskiéj, sztychowana, imp-format pięciokolorowa. Cena M. 1 fen. 50 z przesyłką M. 1 fen. 60.

Pieniądze przyjmują się w znaczkach pocztowych.

Polecam mój doświadczony, nieszkodliwy proszek do zasypywania przeciw (2413)

potowi nóg

i innym mocnym potom [pod pachami, na rękach etc.) Zamiejscowi otrzymają za nadesłaniem 11sbr. wystarczającą na całe lato ilość **franco.**

Weiss

Poznań, Czerwona apteka.

Codziennie świeże szparagi, świeży zielony Waldmeister, wino mozelskie fl. po 80 fen., nowe śledzie Matjes, nowe lizbońskie kartofle, mes. pomarańcze i cytryny poleca jak najtaniéj. (2427)

Ryszard Fischer

Fryderykowska ulica 31.

Tłuste kielskie bydlinki i gdańskie flądry odebrał (2417)

A. Cichowicz.

Marcowy Porter, Pale & Bourton Ale od **Bossa i Sp.** w Londynie polecają w oksewtach i butelkach (2370)

W. F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac 2.

Wody mineralne i ługi świeżego nalewu w **prost z źródeł** poleca (2435)

R. Barcikowski

Poznań.

Napój majowy

z wina mozelskiego, po 1 mr. 10 fen. z butelką od reńskiego wina poleca od dziś cukiernia (2265)

Antoniego Pfitznera

przy Starym Rynku.

Goczałkowicką sól kąpielną,

koncentrowane żoły i wodę z kwasem węglowym,

jodem i bromem

rozsyła na bezpośrednie zamówienia

Zarząd kąpielny

(1956) (Bade Verwaltung.)

VICHY

Zakład kąpielowy

(Francya, departament de l'Allier)

Własność rządowa francuz.

Administr. w Paryżu, 22 Boulev. Montmartre.

Pora kąpielowa

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy** (diabetis), **dna, ka[illegible]mia etc.** — co dzień od 15 m[illegible] do 15 września teatr i koncerta w [illegible]e, muzyka w park czytelnia, salon d[illegible]m, salon do gier, du konwersacyi, do gry w bilard. — Kolej żelazne prowadzą do Vichy. (20e)

Sławski & Bogusławski

W BAZARZE (541)

polecają na obecną porę wielki wybór materyi wełnianych oraz kretonów na suknie, a szczególniejszą zwracają uwagę na bogato zaopatrzony skład gotowéj garderoby damskiéj, podług paryzkich wykonanéj wzorów.

(Dodatek)